Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 15 lutego 1928 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 36 (1083)

Endecki manifest.

Onegdaj t. zw. obóz narodowy ogłosił na łamach partyjnej prasy jak „Gazeta Poranna Warszawska", „Warszawianka", „Dziennik Wileński" i t. p. „manifest" wyborczy Katolicko-Narodowego Komitetu, (kanarków)... Manifest ten składa się z dwóch części: 1) wyliczenia rzekomych niebezpieczeństw, które mają grozić państwowości polskiej i 2) haseł „jasnych i prostych", w imię których obóz „narodowy" idzie do wyborów.

Z części pierwszej dowiadujemy się od autorów manifestu, że „zagrożeni jesteśmy przewrotem komunistyczno-bolszewickim, najrozleglejszym i najgroźniejszym w dziejach; w części drugiej manifest endecki wynajduje na niebezpieczeństwo komunistyczne plastry lecznicze w postaci „rządów prawa", aby „nie potrzeba uciekać się do działań omijających urządzenia państwowe". Świadomość tego „komunistycznego niebezpieczeństwa" nie przeszkadzała działaczom jedynie „narodowym" i jedynie „katolickim" przyczynić się do zatwierdzenia „państwowej listy komunistycznej" i w ten sposób do dania „przewrotowym dążnościom" szerokiej, prawnej platformy, działania, której te dążności byłyby pozbawione, gdyby nie otrzymały od działaczy „narodowych" formalnego w tym kierunku placet. Tęsknota za „rządami prawa", któremi w rozumieniu autorów tasiemcowego manifestu mogą być tylko rządy endeckie, wsparte o panów Korfantych, Witosów i Dymowskich nie przeszkadzała działaczom narodowym za dni swej największej chwały gwałcić te prawa, systematycznie „uciekać się" na każdym kroku „do działań omijających urządzenia państwowe", bo nawet, przypominamy to raz jeszcze, przez trupa zamordowanego pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej — dochodzić do władzy.

W części drugiej „narodowego" programu widzimy frazes o „chwiejności granic polskich", która chyba mogła powstać tylko w głowach takich dyplomatów, jak red. „Warszawianki" p. Stroński, dożywotni kandydat do teki ministra Spraw Zagranicznych, który tak jeszcze niedawno sekundował wiernie p. Waldemarasowi i ukrywającym się zanim Stresemanowi i Cziczerinowi w dowodzeniu, że zapach kwiatów „narusza mózgi". Tak, jak kwiaty nie „naruszają mózgów", tak rząd Marszałka Piłsudskiego jest najlepszą i najskuteczniejszą gwarancją „nienaruszalności granic". Nasza pozycja międzynarodowa nigdy nie była tak silna, jak obecnie. Frazes więc endecki o „chwiejności granic" jest wywalaniem otwartych drzwi, jest ordynarną, obliczoną na bezkrytycyzm wyborców—analfabetów i omijającą się z zasadą godności narodowej i państwowej — demagogją.

Dalszy punkt „narodowego" manifestu nagina rzeczywistość na Ziemiach Wschodnich i Zachodnich do jakichś urojonych tendencyj irredentystycznych, przejawiających się u narodowości ziemie te zamieszkujących i zagrażających polskiemu kulturalnemu stanowi posiadania. Mowa tu o utrakwistycznych szkołach, których autorem był przecież nie kto inny, tylko sam wódz duchowy „narodowej demokracji" sam b. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Grabski. Tu należy panom „narodowcom" przypomnieć, że tylko i wyłącznie ich niepoczytalna polityka doprowadziła na ziemiach zamieszkałych przez kilka narodowości do tego wrzenia, tego stanu niepewności, jakie dopiero rządowi Marszałka Piłsudskiego udało się szczęśliwie zlikwidować. Czekający obecnie w więzieniu na Łukiszkach na zbliżający się proces „Hromady" ks. Taraszkiewicz, p. Ostrowski i szereg innych szczerych patrjotów białoruskich, a jeszcze niedawno i polskich, to przecież jest pokłosie, to są ofiary „narodowej" polityki na „Kresach Wschodnich". Nie mniejszości więc narodowe—jak opiewa manifest —„uszczuplają prawa żywiołu polskiego", a uszczuplała je i dotychczas jeszcze—tam gdzie tkwią jeszcze na administracyjnych stanowiskach epigoni kursu narodowego — uszczupla je szowinistyczna polityka chadecko-endecka, ziejąca nienawiścią do wszystkiego, co nie polskie.

Nad następnym frazesem narodowym o potrzebie wzmożenia wytwórczości w kraju i nad tym podobnemi gospodarczemi endeckiemi bajdurzeniami przejdziemy do porządku dziennego. Polska odczuła aż nadto boleśnie na własnej skórze, do czego prowadzi „narodowy" program gospodarczy i nie potrzeba jej tego przypominać.

Trzeba jej natomiast przypomnieć, że t. zw. obóz narodowy nie ma—jak to czyni w końcu swej odezwy—moralnego prawa podszywać się pod hasła i zasady etyczne, jakie wykreślił sobie w polityce rząd Marszałka Piłsudskiego jak n. p., że „stronnictwa i grupy polityczne winny rządzić się nie partyjnym interesem i doraźnymi korzyściami", gdyż „istnieją *wielkie cele państwowe*, które cały naród winny zjednoczyć". Jest to bowiem strojenie się w cudze piórka, jest to świadomy fałsz, na jaki tylko tak zgangrenowany moralnie i etycznie obóz narodowy może się zdobyć.

Któż bowiem jak nie endecja jest wykładnikiem ideowym rozwydrzenia partyjnictwa? Któż jak nie endecja, sprzymierzona z uprawiającym obecnie niemiecką politykę na Śląsku, wysuwanym w swoim czasie przez nią na premjera, renegatem Korfantym i skorrumpowanym Piastem z Witosem i Kiernikiem na czele — rządził się doraźnymi korzyściami materjalnymi? Któż, jak nie wybitni działacze „narodowi" zapełniają obecnie więzienia za pospolite defraudacje? Nie — panowie endecy, wam o „wielkich celach państwowych" mówić nie wolno! Wyście do nich nie dorośli. „Wielkie cele państwowe" realizuje rząd Marszałka Piłsudskiego i on „cały naród powinien zjednoczyć", on jeden ma pełne prawo moralne je podnosić.

Kończy się ten przydługi nieco endecki elaborat agitacyjny ukłonem w stronę biskupów i podwładnego im kleru, no i, oczywiście, kwintesencją: wezwaniem do głosowania na listę „kanarkową". To, że kler po enuncjacji ks. Janusza Radziwiłła, wyświetlającej ujemny stosunek Stolicy Apostolskiej do roboty endeckiej, odżegnywuje się od t. zw. obozu narodowego, nie przeszkadza endecji ubiegać się w dalszym ciągu o jego względy, albo, w najgorszym wypadku, przez podnoszenie bojowych haseł katolickich utartym zwyczajem wprowadzać w błąd opinję. Z całości jednak manifestu przebija taka pustka ideowa i niepewność siebie, tak rzadki u tego obozu brak tupetu, a zarazem takie poczucie słabości, iż widać, że są to ostatnie podrygi staczającej się ku ostatecznej zagubie tak niedawno jeszcze wszechpotężnej partji.

lit.

Społeczeństwo litewskie uważa notę polską za ultimatum.

RYGA, 14.II. (Ate). „Jaunakas Zinas" donosi z Kowna, że notę min. Zaleskiego, przywiezioną przez posła litewskiego w Rydze Bizauskasa w poniedziałek do Kowna, społeczeństwo litewskie uważa za ultimatum i przewiduje różne możliwości stanowiska Litwy.

Jeżeli Waldemaras odpowie, że zgadza się na rozpoczęcie pertraktacyj, to wówczas rzeczy potoszą się względnie gładko, jeżeli zaś Waldemaras będzie się trzymał swego poprzedniego stanowiska i stawiać będzie nadal te same żądania, które wyszczególnił w ostatniej nocie do Polski, to oznaczałoby to, że dyktator Litwy pragnie skierować powtórnie sprawę konfliktu polsko-litewskiego do Ligi Narodów.

Sfery polityczne w Kownie wyrażają jednak obawę, że w razie, gdyby Waldemaras trzymał się w dalszym ciągu swej taktyki dotychczasowej, to stanowisko Polski może się zmienić na bardzo stanowcze i energiczne celem skłonienia Litwy do wypełnienia decyzji Ligi Narodów.

Antyparlamentarna Litwa.

RYGA. 14.II. (ATE). „Siegodnia" donosi z Kowna, że na Litwie chłodno przyjęto sekretarza Unji Międzyparlamentarnej Langego.

„Lietuvos Žinios" stwierdza, że po zwiedzeniu państw parlamentarnych, jak to Finlandji, Estonji i Łotwy, Lange nie wywiózł z Litwy dodatniego wrażenia. Przy pożegnaniu na dworcu panował nastrój przykry. Nie było prezydjum Sejmu, a z pośród członków Unji Międzyparlamentarnej żegnało Langego tylko dwóch. Waldemaras nie przybył także, lecz przysłał w zastępstwie dwóch urzędników M. S. Z.

„Lietuvos Žinios" sądzi, że Lange z pobytu na Litwie wywiezie obfity materjał w sprawie kryzysu parlamentarnego.

Gdzie tkwi niebezpieczeństwo wojny?

NOWY YORK, 14.II (Pat). Admirał Blumket wygłosił ostatnio na bankiecie klubu republikańskiego w Nowym Yorku przemówienie, które wywołało dużą wrzawę w prasie angielskiej i amerykańskiej.

W przemówieniu swem Blumket zaznaczył m. in. co następuje: „Panowie, przygotowywanie się na wszelki wypadek, to zbawienna reguła, która prowadzi do pokoju, a nie do wojny. My jesteśmy w ten sposób przygotowani, a jeżeli trafnie umiem ocenić sytuację, to jesteśmy dziś bliżsi wojny, niż w jakimkolwiek innym okresie naszej historji, a to dlatego, że nasza sprawność doszła do szczytu. Karą za sprawność jest wojna. Skoro tylko jakieś państwo stanie się zbyt sprawne, pozostałe państwa zmawiają się przeciw niemu i niszczą je. Zawsze sądziłem, że Stany Zjedn. powinny mieć silną flotę handlową, a amerykański handel i przemysł dziś już dobrze rozumieją i domagają się, ażeby nasze towary nie były rozwożone po świecie przez flotę handlową naszych współzawodników. Nigdy w historji świata żaden naród nie stał się wielkim i potężnym bez zdobycia potęgi na morzu, ale jeżeli Panowie zechcecie zdobyć potęgę na morzu za pomocą handlu, a nie za pomocą waszych armat, to zapewniam was, że będziecie mieli wojnę z Anglją, lub jakiemkolwiek innem państwem. Źródła niebezpieczeństwa są ekonomicznej natury, a skutkiem naszej polityki ekspansji ekonomicznej musi być wojna".

Rosja odrzuciła zaproszenie Ligi Narodów.

GENEWA, 14.II. (Pat) Rosja odrzuciła zaproszenie Ligi Narodów do wskazania osób, któreby mogły być mianowane członkami Ekonomicznego Komitetu Doradczego.

Zakończenie rokowań francusko-hiszpańskich w sprawie Tangeru.

PARYŻ, 14.II (Pat). Rokowania francusko-hiszpańskie w sprawie Tangeru zostały już ukończone. Omawiana jest już tylko sprawa czasu trwania układu, którego zawarcie nastąpi w dniach najbliższych. Prawdopodobnie nowy statut obowiązywać będzie do r. 1935 Francja zgodziła się na zaspokojenie żądań Hiszpanji w sprawie administracji miasta i strefy Tangeru. Ustępstwa te dotyczą przedewszystkiem spraw politycznych i nie przekraczają ram traktatów konstytucyjnych.

Prasa sowiecka i niemiecka o nocie polskiej do Litwy.

MOSKWA, 14.II. (Pat). Komentując notę ministra Zaleskiego do premjera Waldemarasa „Izwiestja" omawiają interpretację rezolucji Rady Ligi Narodów przez ministra Zaleskiego. Żądanie rozpoczęcia bezpośrednich negocjacyj polsko-litewskich w celu ustalenia pomiędzy obu krajami normalnych stosunków dyplomatycznych nietylko nie wypływa — jak twierdzą „Izwiestja" z rezolucji Rady Ligi, która nigdzie nie używa słów: „stosunki normalne", wobec tego, że stosunki normalne mają zwykle za podstawę uznanie granic. Interpretacja podobna staje się z tegoż tytułu usiłowaniem podtrzymania drogą okólną legalizacji koncepcji polskiej w kwestji Wilna, która jest dotychczas niepewna i którą Rada Ligi Narodów w rezolucjach swych pominęła milczeniem.

„Izwiestja" podkreślają, że polityka Waldemarasa w konflikcie polsko-litewskim nie zawsze spotykała się z aprobatą Moskwy. „Izwiestja" wskazują, że błędy popełnione przez Waldemarasa są nieskończenie małe w porównaniu z niebezpieczeństwem zbrojnego gwałtu Polski na Litwę, jak na to wskazywała nota, z którą rząd sowiecki zwracał się w listopadzie r. ub. do rządu polskiego. Końcowe zdania noty min. Zaleskiego utrzymane są w tonie ultimatum, dzięki czemu konflikt polsko-litewski znów się zaostrzył, a dyskusja nad charakterem i rozmiarami przyszłych rokowań stała się jednostronną wobec tego, że w stosunku do Litwy zaczęło się znów używać języka ultimatum i pogróżek.

Wskazując, że odmowa Waldemarasa przyjęcia koncepcji polskiej mogłaby doprowadzić do olbrzymiego wzrostu, mających silne wpływy w Polsce kół nastrojonych wojowniczo i podkreślając wezwanie do kroków gwałtownych w stosunku do Litwy ze strony pewnego odłamu prasy francuskiej „Izwiestja" ostrzegają przed gwałtownem załatwieniem konfliktu polsko-litewskiego, gdyż wówczas lokalizowanie zbrojnego załatwienia tego konfliktu mogłoby napotkać na znaczne trudności.

GDAŃSK, 14.II. (Pat), Omawiając wysłaną onegdaj notę rządu polskiego do premjera litewskiego Waldemarasa „Danziger Neueste Nachrichten" podkreślają, że nota ta zarówno pod względem tonu, jak i treści jest nadzwyczaj ostra.

Nota polska polemizuje z zapatrywaniami i oświadczeniami litewskiego premjera w sposób praktykowany, dotychczas tylko rzadko w stosunkach dyplomatycznych.

Nota polska utrzymana jest w tonie tak ostrym, że z pewnością nie będzie ona w Kownie przyjęta życzliwie. Nota ta uwydatnia zarazem przepaść i różnicę zdań istniejące między Kownem a Warszawą.

Z Litwy Kowieńskiej.

Dekret o zmianie konstytucji litewskiej w dziesięciolecie niepodległości?

BERLIN, 14. II (Ate). Powołując się na informacje z Kowna „Azien Ost Eur. Dienst", otrzymane jakoby z najlepszych źródeł, Telegraphen Union donosi, że 16 lutego, czyli w dniu obchodu 10-lecia niepodległości Litwy ma wyjść dekret prezydenta państwa, zmieniający zasadniczo konstytucję litewską Prezydent ma być obierany dożywotnio. Sejm nie będzie posiadał mocy prawodawczej, tylko doradczą w dziedzinie projektów prawnych. Uchwały Sejmu w dziedzinie prawodawczej nie mają na przyszłość być dla rządu obowiązujące. Rząd nie będzie odpowiedzialny wobec parlamentu. Liczba posłów do Sejmu ma wynosić 40.

W dekrecie konstytucyjnym obmyślano stanowczy cios względem mniejszości narodowych, ponieważ prawo wyborcze zarówno czynne, jak i bierne ma być przyznane tylko obywatelom narodowości litewskiej W przyszłym Sejmie mniejszości narodowe nie będą zatem wcale reprezentowane.

Sejm ma być zwoływany tylko raz do roku i to co najwyżej na cztery miesiące.

„Az. Ost Eur. Dienst" dodaje tutaj następujące uwagi: „Wiadomo, że litewski prezes Rady Ministrów oddawna już zamierzał przeprowadzić zmianę konstytucji i opracował w tym celu projekt referendum. Widoki jednak powodzenia takiego głosowania ludowego w ostatnich czasach stawały się coraz bardziej iluzoryczne".

Okręgi: wileński (Wilno i powiat wileńsko-trocki), święciański (powiaty: święciański, brasławski, postawski i dziśnieński), lidzki i nowogródzki głosują na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1.

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Korfanty renegatem.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Część pism stołecznych zamieściła depeszę z Górnego Śląska o działalności p. Korfantego i o zachwycie prasy niemieckiej nad posunięciami politycznemi p. Korfantego w stosunku do społeczeństwa na Śląsku i do rządu polskiego.

Wiadomości te wywołały w stolicy wielkie oburzenie. Zarówno w prasie, jak i kołach politycznych niemal bez różnicy poglądów p. Korfanty spotkał się z wyraźną pogardą. Jego oficjalne wystąpienie, jako renegata polskości na Śląsku nareszcie otworzyło oczy całemu szeregowi dotychczasowych jego przyjaciół, dla których był dotąd sztandarowym mężem.

Warszawa „zasypana" listami wyborczemi.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj odbyło się posiedzenie Okr. Komisji Wyb. na Warszawę — Miasto. Ustalono listy kandydatów do Sejmu i Senatu w stolicy. Ogółem do wyborów stanie 17 list do Sejmu i 8 do Senatu. Unieważnione zostały listy: Monarch., Organizacji Wszechstanowej i Bezpartyjnych Katolików.

Rozpędzenie manifestacji endeckiej we Lwowie przez policję.

Donoszą ze Lwowa, że ubiegłej niedzieli odbył się tam w gmachu Teatru Małego wiec przedwyborczy „Kanarka", który skończył się nader nieszczęśliwie dla jego inicjatorów.

Mianowicie podczas przemówień agitatorów „Kanarka", publiczność energicznie protestowała przeciw antyrządowym wystąpieniom.

Mało tego. W trakcie przemówień jednego z agitatorów endeckich doszło nawet do bójki między organizatorami wiecu a zwolennikami rządu Marszałka Piłsudskiego, wobec czego obecny przedstawiciel władz bezpieczeństwa rozwiązał wiec.

Wówczas endecy usiłowali urządzić manifestację i skierowali się w stronę Magistratu, rozrzucając ulotki antyrządowe i wznosząc najrozmaitsze okrzyki, skierowane przeciwko rządowi. Gdy na żądanie reprezentanta władz bezpieczeństwa endecy nie chcieli się rozejść, wówczas policja konna i piesza rozpędziła manifestujących swoją nienawiść do rządu endeków. (jw)

Pomorze pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego walczy o swą polskość.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Na Pomorzu rozwija się coraz większa i coraz bardziej gorąca kampanja przedwyborcza.

Niemcy, którzy dotychczas występowali dosyć spokojnie i agitację swą prowadzili potajemnie obecnie przystąpili do ostrej walki z obozem polskim. W jednym z powiatów pomorskich np., Niemcy prowadzą agitację w ten sposób, że płacą robotnikom rolnym i przemysłowym po 50 zł. gotówką, względnie wydają im bezpłatnie zboże, ziemniaki i węgiel, żądając wzamian za to wstrzymania się od udziału w wiecach i zebraniach przedwyborczych i głosowania natomiast na listę niemiecką, ewentualnie wstrzymania się od głosowania na listy polskie.

Agitacja niemiecka napotyka jednakże na ostre sprzeciwy ze strony społeczeństwa polskiego, które bez różnicy poglądów, przekonań i wyznania staje do walki o polskość Pomorza pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego. Przykładem tego może być szereg wieców, jakie w ostatnim czasie odbyły się w tej części kraju, gdzie przemawiający członkowie różnych partyj politycznych wyraźnie na wstępie swego przemówienia zaznaczali, że przy wyborach będą popierać rząd Marszałka Piłsudskiego i wszystkie jego poczynania.

Księża w roli agitatorów endeko-chadecji.

Na zebraniu rodzinnem w szkole powsz. w Podbrodziu ks. Nowicki agitował za listą Nr 24. 5 lutego r. b. ks. proboszcz par. Korkożyskiej, Piotr Szałkowski, podczas kazania, również namawiał do głosowania za tą listą. Obaj ci księża nie mają jednak wpływów i ludność odnosi się do nich z niedowierzaniem. Ks. Szałkowski ma nieraz zatargi materjalne z parafjanami. Tak samo ks. proboszcz .w Powiewiórce gm. michalskiej podczas kazania w kościele nawoływał do głosowania za listą 24.

Imponujący wiec w Święcianach.

Dnia 9 lutego w Święcianach odbył się wiec B. B. W. R. w kinie „Światowid". Wiec zagaił prezes miejscowego komitetu Michał Przewłocki, udzielając głosu mecenasowi Raczkiewiczowi, który w treściwem przemówieniu zobrazował stosunki polityczne, jakie panowały za rządów przedmajowych, oraz wyjaśnił, co to jest lista Nr. 1. Przemówienie p. Przewłockiego przyjęto oklaskami. Następnie p. Miłosz z Wilna poddał ostrej krytyce działalność partyj politycznych oraz bezład, panujący za czasów Witosów i Korfantych, wspomniał o zabójstwie Prezydenta Narutowicza, poczem scharakteryzował dzisiejszych ministrów oraz kandydatów do Sejmu i w zakończeniu wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego. Uczestnicy wiecu powstali z miejsc i z entuzjazmem okrzyk ten powtórzyli. Przemawiał również p. Czesław Rogowski, urzędnik Urzędu Skarbowego, który przedstawił Marszałka jako dobrego ojca swych dzieci i zaznaczył, że jest on również dobrym ojcem wszystkich obywateli. Wiec zakończył się okrzykiem „Niech żyje Rzeczpospolita". Obecnych było około 300 osób. Przyjęta rezolucja jednogłośnie zapowiada poparcie Bloku Współpracy z Rządem.

Wiec kobiet w Święcianach.

W Święcianach odbył się 12 b. m. wiec kobiet przy udziale około 300 osób. Zagaiła wiec p. Odyńcowa, poczem p. Mydlarzowa omawiała rolę kobiety podczas głosowania. Pozatem przemawiał p. Miłosz. W zakończeniu uchwalono rezolucję, popierającą zamierzenia Marszałka Piłsudskiego i listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Z ramienia urzędników skarbowych zorganizowano w Święcianach komitet który ma nawiązać kontakt z B. B. W. R. w celu prowadzenia akcji wyborczej.

Wiec B. B. W. R. w Ignalinie.

9 lutego odbył się w Ignalinie wiec podczas targu. Przemawiali Rafał Sawicki i Piotr Hajduk. Uczestników około 150. Idea Bloku Współpracy z Rządem została przez zebranych poparta. Odezwe BBWR. były rozchwytywane.

Nieudana akcja kumoszek kanarkowych w N.-Święcianach.

W Nowo-Święcianach z inicjatywy kilku obywatelek na czele z p Jadwigą Sienkiewiczową zawiązał się komitet w celu prowadzenia agitacji w imieniu Bloku Kat. Nar. — Agitację prowadzi wśród kobiet sama Sienkiewiczowa, chodząc po domach i przedstawiając inne partje jako rzekomo szkodliwe dla ludu katolickiego.— Rezultaty tej akcji są bardzo nikłe.

Akcja sabotowania wyborów przez Litwinów.

W gminach daugieliskiej, dukszańskiej i zabłociskiej daje się zaobserwować agitację wśród ludności litewskiej, aby nie głosowała do Sejmu. — Agitatorzy powołują się przytem na rzekomą nietrwałość władz polskich na tym terenie. — Agitację rozpoczęli nauczyciele z T-wa Rytas przy współudziale paru księży Litwinów.

Wieś tłumnie przystępuje do B. B. W. z R.

W dniu 11 lutego r. b. w Mikołajewie, pow. dziśnieńskiego odbyło się walne zebranie członków miejscowego Kółka Rolniczego.

Po zamknięciu obrad Kółka do zgromadzonych członków i gości z gorącym przemówieniem wystąpił dyrektor gimnazjum państwowego w Dziśnie p. dr. Staniewski Tadeusz nawołując zebranych do udziału w akcji poparcia Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Przejęci przekonywującymi wywodami Szanownego mówcy, zebrani, w liczbie 100 osób, jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję, popierającą akcję Marszałka Józefa Piłsudskiego i Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i przesłać depesze do p. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej. Warszawa. Zamek.

„My zgromadzeni w dniu 11 lutego r. b. na zebraniu Miejscowego Kółka Rolniczego, rolnicy gm. mikołajewskiej, pow. dziśnieńskiego, przesyłamy Panu, Panie Prezydencie, wyrazy czci i uznania i deklarujemy wytężyć wszystkie nasze siły dążąc do rozwoju gospodarczej potęgi Ojczyzny".

Marszałek Józef Piłsudski. Warszawa. Belweder.

My, rolnicy gm. mikołajewskiej, pow. dziśnieńskiego, zgromadzeni na zebraniu Kółka Rolniczego w dniu 11 lutego r. b. składamy Panu, Panie Marszałku, wyrazy hołdu i głębokiej czci i zapewniamy wszelkie poparcie obecnemu Rządowi w jego pracy dla dobra państwa, a a szerokich warstw ludności rolniczej w szczególności.

Robota ks. Pruńskiego.

W gminie Łyngmiany, pow. święciańskiego ludność litewska nie interesuje się wyborami, mówiąc, iż nie potrzebuje mieć przedstawicieli w Sejmie polskim. Taki stan rzeczy istnieje dzięki akcji proboszcza par. Połuskiej Pruńskiego.

Białorusini za listą Nr 1.

W ostatnich dniach daje się zauważyć na terenie województwa wileńskiego, że nietylko białoruscy włościanie wogóle, ale i byli hromadowcy zaczynają się opowiadać za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. I tak w gminie rakowskiej i w szeregu innych ludność gromadnie garnie się pod sztandar B. Bloku Współpracy z Rządem.

Oszmiana za rządem.

Jak donoszą z Oszmiany, utworzył się tam pod przewodnictwem p. Anny Krysztoforskiej Komitet Kobiet Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem. Kobiety oszmiańskie rozwijają ożywioną działalność na rzecz listy wyborczej Nr 1.

Wiec B. B. W. R. w Łyntupach.

W tych dniach odbył się w Łyntupach wiec B. B. W.R., na którym obecnych było pareset osób. Obecni opowiedzieli się za współpracą z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Chrześcijański Związek Fryzjerów potępia szantaże centrali chadeckiej.

Na plenarnem zgromadzeniu członków Chrześć. Związku Fryzjerów m. Wilna w dniu 14-go lutego obalone zostały kłamstwa „Dziennika Wileńskiego". Jednomyślnie wyniesiona została uchwała potępiająca wystąpienie tych członków Związku, którzy uprzednio położyli swoje podpisy pod uchwałą ogólną o przystąpieniu do B. B. W. z Rz. i zerwaniu z Centr. Chrz. Dem. a później dali się okpić i pozostali przy Centrali w ilości dwóch osób pp. Bokszańskiego i Możejki.

Oprócz powyższego plenum zebrania Związku Fryzjerów w Wilnie stwierdza jeszcze raz swoje bezwzględne zerwanie z Centr. Chrześć. Demokracji i przystąpienie do Bloku Współpracy z Rządem.

„Rolnik Wileński".

Ukazał się wczoraj „Rolnik Wileński", pismo tygodniowe, poświęcone sprawom drobnego rolnika ziemi wileńskiej. Pismo poświęcone jest specjalnie sprawom wyborczym.

Kobiety Polki za Marszałkiem Piłsudskim.

Kobiety Polki m. Wilna na ostatnio odbytych b. licznych wiecach i zebraniach swoich w różnych dzielnicach miasta i na prowincji zdecydowanie opowiedziały się za akcją wyborczą Bloku i energicznie prowadzą pracę przedwyborczą, uświadamiając na organizowanych przez nich zebraniach i wiecach ogół obywateli o potrzebie wzięcia czynnego udziału w akcji wyborczej i głosowania za listą nr. 1.

W nadchodzącą niedzielę, jak poinformowała p. Kirtiklisowa prez. Zw. Pr. Sp. Kobiet, 18 lutego odbędzie się w Wilnie wielki wiec kobiet w sali kina Helios, urozmaicony koncertem orkiestry symfonicznej.

Tegoż dnia odbędzie się wiec kobiet w Nowej Wilejce i w szeregu innych miast powiatowych.

Komitet wyborczy inteligencji pracującej B.B.W.R.

Wczoraj odbyły się zebrania przedwyborcze inteligencji pracującej w lokalu S.U.P. w Wilnie, ul. Jagiellońska 7, przy udziale przedstawicieli pracowników państwowych i innych.

Zebraniu przewodniczył p. Jutkiewicz, sekretarzował p. red. Bol. Wit Święcicki.

Po wysłuchaniu przemówienia delegata Centr. Kom. W. B. W. R. pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych w Warszawie p. B. Gawlika, uchwalono powołać do życia Komitet Wyborczy Inteligencji pracującej w Wilnie i zorganizować na dzień 26 lutego b. r. w sali miejskiej wielki wiec inteligencji m. Wilna. Następnie upoważniono p. Jutkiewicza do zwołania drugiego organizacyjnego zebrania nowopowstającego komitetu, któreby objęło także i pracowników prywatnych m. Wilna.

Posiedzenie Okr. Obyw. Kom. Wyb. BBWR.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Okręgowego Obywatelskiego Komitetu Wyborczego BBWR. w Wilnie pod przewodnictwem p. M. Piłsudskiego.

Przedstawiciele poszczególnych organizacyj informowali Komitet o nastrojach i postępie akcji wyborczej Bloku.

Wileńska Młodzież Akademicka protestuje
przeciwko demagogicznej akcji na tle obowiązku służby wojskowej.

Onegdaj z inicjatywy Wileńskiego Komitetu Akademickiego i Zarządu Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej zwołany został wiec akademicki.

Na porządku dziennym znalazła się sprawa służby akademików w wojsku, oraz sprawa likwidacji architektury wileńskiej.

Z ramienia władz uniwersyteckich kuratorem wiecu był p. prof. W. Komarnicki.

Po obiorze prezydjum głos zabrał p. Leon Sienkiewicz, referując całokształt nowego zarządzenia władz wojskowych.

Nowe rozporządzenie władz wojskowych zarządza skrócenie odroczeń służby wojskowej dla akademików nie jak to było uprzednio do 26 roku życia, ale do roku 23. Dotyczy ono wyłącznie tych akademików, którzy w roku bieżącym stawać będą do przeglądu. P. Sienkiewicz wskazując na możliwość ujemnych skutków nowego rozporządzenia, ze względu na zbyt krótki okres odroczeń służby wojskowej dla akademików, którzy wskutek tego nie będą w stanie rozpoczynać po ukończeniu zakładu średniego studjów na Uniwersytecie — wysunął rezolucję, domagającą się poczynienia odpowiednich kroków ze strony Senatu Uniwersyteckiego.

W rezolucji swej referent wskazał, iż władze wojskowe na drodze racjonalnego prowadzenia na wyższych zakładach oddziałów Przysposobienia Wojskowego i t. zw. Legij Akademich będą w stanie otrzymać niezbędny dla armji kontyngent oficerów rezerwy.

Po referacie kolejno zabierali głos pp. Rok, następnie przedstawiciel młodzieży komunistycznej i p. Waldemar Hejbert.

Podczas przemówienia przedstawiciela komunistów na sali zapanowała nieopisana wrzawa. W odpowiedzi na bezczelne odezwania się przedstawiciela komunistów pod adresem rządu Marszałka Piłsudskiego, przewodniczący wiecu p. Grzyb odebrał mu głos.

Następnie kol. Hejbert w krótkiem przemówieniu wskazał na potrzebę stworzenia odpowiedniej kadry oficerów rezerwy, których kontyngent winien wynieść 8 tysięcy rocznie, a niestety w chwili obecnej wynosi tylko 3,500.

Wskazując, iż młodzież niemiecka zaraz po ukończeniu zakładu średniego na ochotnika wstępuje w szeregi armji i służbę w niej uważa za honor, mówca wezwał zebranych do zdecydowanego przeciwstawienia się demagogicznej akcji, zapoczątkowanej przez młodzież komunistyczną i endecką w Warszawie i stawianiu sprawy w płaszczyźnie politycznej, co w chwili wyborów mogłoby być wykorzystane przez czynniki antyrządowe.

Sala hucznemi oklaskami przyjęła rezolucję p. Hejberta, protestującą przeciwko niewłaściwej akcji na tle nowego zarządzenia M. S. Wojsk.

Oba wnioski p. Sienkiewicza i p. Hejberta zostały uzgodnione i przyjęte ogromną większością głosów.

Wpłynął następny punkt porządku dziennego poświęcony kwestji zniesienia Wydziału Architektury przy U. S. B. — Referował sprawę kol. Rozwadowski. Wniosek jego domagał się złożenia protestu i wszczęcia starań w Komitecie Akademickim, oraz Senacie U S B. w kierunku interwencji u rządu.

W dyskusji zabierało głos kolejno kilku mówców, w większości słuchacze architektury, dowodząc konieczność istnienia tej ważnej placówki kulturalnej na Ziemiach Wschodnich.

Zkolei głos zabrał kolega Samowicz, który stwierdziwszy, iż poczyniono odpowiednie kroki u Pana Prezydenta Rzplitej stawia wniosek o pozostawienie wszelkich starań w tym kierunku Senatowi U.S.B.

Po burzliwej dyskusji i protestach ze strony słuchaczów Sztuk Pięknych wniosek kolegi Samowicza większością głosów przyjęto.

Po zamknięciu dyskusji wobec nie zgłoszenia żadnych wolnych wniosków wiec rozwiązano.

Perspektywy wyborcze we Francji.

Paryż, w lutym.

Za dwa miesiące wybory.

W kwietniu kilkanaście miljonów Francuzów stanie do urn wyborczych w celu wybrania nowej Izby Deputowanych.

Walka wyborcza wre już dzisiaj na całej linji.

Bitwa jest bardzo zacięta, co da się objaśnić tem, że nadchodzące wybory będą miały dla Francji niezmiernie doniosłe znaczenie.

Rzecz w tem, że w parlamencie obecnym, który wybrany został 11 maja 1924, niema żadnej wyraźnej większości: ani prawicowej, ani lewicowej.

Sytuacja taka wyda się w pierwszej chwili dziwną, może nawet niemożliwą, lecz stanie się ona zrozumiałą, gdy weźmiemy pod uwagę, że w Izbie Deputowanych oprócz dwóch wielkich bloków: prawicowego (Blok Narodowy) i lewicowego (dawny Kartel Lewicy) znajduje się jeszcze trzecia formacja polityczna: komuniści.

W Izbie obecnej prawica (wraz z ciążącem ku niej centrum) posiada około 240 mandatów, lewica, to zn. radykali, republikanie socjalni i socjaliści, ma 261 mandatów, wreszcie komuniści—27 mandatów. Ponieważ absolutna większość Izby Deputowanych wynosi 272 (deputowanych jest obecnie 543), więc eo ipso ani prawica, ani lewica nie jest w stanie własnemi siłami utworzyć rządu.

Tem się też objaśnia **konieczność koalicji**. Od lipca 1926 r. Francją rządzi koalicyjny gabinet Poincare — Herriot, który opiera się na szerokiej koalicji wszystkich stronnictw mieszczańskich, stojących na gruncie Republiki; innemi słowy, jest to koalicja Bloku Narodowego z radykałami. Poza rządem znajduje się tylko skrajna prawica (monarchiści) oraz skrajna lewica (socjaliści i komuniści).

W ten sposób **w parlamencie obecnym panuje równowaga sił politycznych.** Rzecz jasna, w nadchodzących wyborach obie strony: i prawica (Blok Narodowy) i lewica (radykali i socjaliści) starać się będą zniszczyć tę równowagę i przechylić szalę na swoją stronę.

Tem się też objaśnia niezwykle gorący charakter kampanji wyborczej 1928 roku, o czem mówiliśmy nieco wyżej. Wchodzi ona w stadjum decydujące. Stronnictwa oraz ich kandydaci, ubiegający się o mandaty, agitują energicznie, chcąc zdobyć jaknajwiększą ilość głosów; nie żałują pieniędzy, nie żałują papieru, nie szczędzą atramentu, śliny ani żółci...

Zachodzi pytanie, jakie są szanse wyborcze poszczególnych stronnictw?

Nie wdając się tu w zbyt szczegółową analizę francuskich stronnictw politycznych (będziemy jeszcze mówić o tem bezpośrednio przed wyborami), zaznaczymy tylko, że we Francji dzisiejszej istnieją 4 wielkie obozy polityczne:

1) **prawica**: rojaliści, faszyści oraz żywioły umiarkowańsze, zwane Blokiem Narodowym;

2) **radykali**, czyli demokracja mieszczańska;

3) **socjaliści**, czyli demokracja robotnicza;

4) **komuniści**, czyli poprostu agentura bolszewizmu rosyjskiego.

Któryż więc z tych 4-ch obozów posiada największe szanse zwycięstwa?

Otóż nam się wydaje, że najlepsze szanse mają socjaliści.

Przypuszczenie nasze opieramy na 3-ch przesłankach:

1) wśród szerokich mas pracującego ludu Francji, podobnie zresztą jak w innych krajach Zachodu, daje się zauważyć nieustanna, coraz silniej postępująca ewolucja polityczna w kierunku socjalizmu; odpowiednio do tego ilość głosów i mandatów socjalistycznych wzrasta nieustannie.

2) materjalne położenie francuskiej klasy robotniczej jest niezmiernie ciężkie w porównaniu z innemi krajami Zachodu, jak np. Niemcy, Anglja lub Stany Zjednoczone Ameryki; zarobki małe, drożyzna wielka, wyzysk niemiłosierny, a ponadto brak niemal zupełny robotniczych ubezpieczeń;

3) francuska partja socjalistyczna od roku 1917, czyli prawie jedenaście lat, nie brała udziału w rządzie.

Opierając się na powyższych przesłankach, sądzimy, że w nadchodzących wyborach socjaliści francuscy odniosą poważny sukces.

Istnieje pogląd, rozpowszechniony, zresztą, nietylko w kołach socjalistycznych, że jedyną partją, która powiększy swój stan posiadania w kwietniowych wyborach, będzie partja socjalistyczna.

Prawica utrzyma zapewne swój stan posiadania. Radykali poniosą prawdopodobnie znaczne straty; podobnie należy oczekiwać osłabienia komunistów.

Są to oczywiście tylko przypuszczenia, lecz przypuszczenia, oparte na pewnych przesłankach.

Za kilka tygodni przekonamy się, czy i o ile przewidywania te były słuszne.

R. W.

Zamierzenia rządu na najbliższą przyszłość.

Przemówienie wice-premjera Bartla przez radjo.

W poniedziałek 13 bm. o g. 8 wiecz. p. wice-prezes Rady Ministrów prof. K. Bartel zainaugurował cykl przemówień, jakie przedstawiciele rządu wygłaszać mają przed mikrofonem Polskiego Radja.

Muszę w tem miejscu natychmiast dać pewne wyjaśnienie natury zasadniczej, oświadczył p. wice-premjer. Mianowicie za równo prasa, jak i Polskie Radjo ogłosiły, że rozpocząć mam i zainaugurować szereg przemówień rządowych. Otóż przemówienia te, pragnę to zaznaczyć, nie będą nosić charakteru żadnej agitacji, ani przemówień przedwyborczych. Zainauguruję w tej chwili stałe porozumiewanie się rządu ze społeczeństwem za pomocą Polskiego Radja. Najprawdopodobniej 2 razy w miesiącu sam osobiście rozmawiać będę przez radjo ze społeczeństwem, podając mu do wiadomości wykonane w ciągu ostatnich dni prace rządu i zapowiadając również zamierzenia rządu na najbliższą przyszłość. Między temi mojemi sprawozdaniami i zapowiedzeniami, inni członkowie rządu będą od czasu do czasu zdawali sprawę ze swoich poczynań we własnych resortach.

Weźmiemy przebieg prac rządu w ostatnich dniach i weźmiemy zamierzenia rządu na najbliższych kilka dni, Tym sposobem będziemy mieli próbę, oczywiście bardzo pobieżną, zupełnie przezemnie nieprzygotowaną, w jaki sposób wyobrażam sobie moją pracę sprawozdawczą w następnych moich wykładach.

Prace komisji ankietowej.

Skończyliśmy w ostatnim tygodniu, w sobotę, w sposób dosyć uroczysty, prace komisji ankietowej. Komisja Ankietowa pracowała przeszło rok, zbadała 14 przemysłów w sposób bardzo gruntowny i sprawozdania tej Komisji, które obejmą przeszło 2 000 stron druku in quarto w 14 tomach, znajdują się w tej chwili pod prasą. Przypuszczam, że w ciągu najbliższych kilku miesięcy prace te będą ujawnione i staną się punktem wyjścia do dalszych badań i wniosków. Dla życia gospodarczego prace Komisji Ankietowej mają pierwszorzędne znaczenie. Ponieważ nie kto inny, ale rząd był inicjatorem podjęcia tych prac, dlatego o nich tutaj wspominam.

Budżet na rok 1928—29.

Zkolei na warsztacie znajduje się w tej chwili budżet na r. 1928—29, budżet zwyczajny, a ponadto budżet nadzwyczajny. Budżet zwyczajny obejmie mniejwięcej $2^1/_2$ miljarda złotych w wydatkach, dochody zaś będą cokolwiek większe tak, że saldo będzie w każdym razie dodatnie. W porównaniu do roku ub. budżet państwa jest teraz o pół miljona większy. Budżet nadzwyczajny obejmie ponad 100 miljonów złot. **Będzie to budżet wyłącznie inwestycyjny, budżet, na mocy którego potrafimy prawdopodobnie zlikwidować całkowicie bezrobocie w Polsce.**

Budowle i szosy.

Jeżeli chodzi o prace na najbliższą przyszłość, to w szczególności mamy zamierzone budowle potrzebne dla M stwa Spraw Wewnętrznych, budowle wodne i szosy.

Do prac, które w tej chwili znajdują się w toku, do budowy tych gmachów, które w tej chwili budujemy, przyłączyć się ma cały szereg dalszych gmachów. I tak w Warszawie budować mamy gmach Ministerstwa Robót Publ. poza budującym się gmachem M-stwa Oświaty, dalej przystąpimy do budowy gmachu M-stwa Spraw Zagran., gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz do budowy gmachu Bibljoteki Narodowej która to budowa, jak zapewne państwu wiadomo, na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów, została postanowiona. Następnie budować będziemy województwo w Warszawie, *poczem przystąpimy do budowy całego szeregu starostw, jak to: Brasław, Nowogródek,* Drohiczyn i Kowel. Wreszcie rozpoczniemy budowę wielkiego gmachu drukarni państwowej w Warszawie. W Warszawie również przystąpimy do dobudowania gmachu dla Instytutu Wychowania Fizycznego. Również dla M-stwa W. R. i O. P. przewidujemy budowę kilku gimnazjów na Ziemiach Wschodnich, a ponadto kilku gmachów uniwersyteckich, w szczególności w Warszawie, Wilnie, Lwowie i Krakowie.

Prace ustawodawcze.

Z prac ustawodawczych, które w najbliższych dniach wejdą na nasz warsztat wymienić mi wypada prawo lotnicze, które będzie przedmiotem rozważań Rady Min. w najbliższy piątek, następnie procedura karna, która jest owocem długich bardzo żmudnych i bardzo sumiennych prac komisji kodyfikacyjnej. Następnie przychodzi ustawa o policji państwowej, ustawa o związkach komunalnych, ustawy o straży celnej, ustawa o ochronie przyrody i ustawa o ochronie zabytków. Są to prace, które będą wykończone w najbliższych dwóch tygodniach, że kiedy będę miał zaszczyt przemawiać za następnym razem do sz. państwa, będziemy już mieli te ustawy w formie rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej.

Publikacje o rozwoju Polski od 1924 r.

Już przed wielu miesiącami przystąpiliśmy do opracowania publikacji, któraby była świadectwem rozwoju Polski od roku 1924 począwszy. Praca ta jest na ukończeniu i w tej chwili przystępujemy do jej druku. Szerokie masy a zwłaszcza obywatele, którzy interesują się sprawami społecznemi, będą mogły z tej wielkiej publikacji obejmującej kilkaset stron druku, zaobserwować stały i stale postępujący naprzód rozwój Polski od r. 1924. W szczególności uwzględnimy tam rok 1926 1927.

Waloryzacja ceł.

Do prac, które ukończyliśmy i które znajdą swój wyraz w dniu jutrzejszym w Dzienniku Ustaw, należy kwestja niezmiernej wagi, kwestja z dziedziny gospodarczej, mianowicie sprawa waloryzacji ceł. Każdy kraj a Polska w szczególności musi chronić się i zabezpieczać przed odpływem kapitałów zagranicę. Eksportujemy pewną część naszych produktów, niestety przeważnie produkty surowe, a sprowadzamy również do Polski cały szereg produktów od najbardziej luksusowych począwszy, do najbardziej pożytecznych. W ten sposób wytwarza się między eksportem a importem towarów pewna równowaga lub nierównowaga. Byłoby rzeczą najlepszą, gdyby eksport nasz kilkakrotnie a przynajmniej o jakąś większą sumę przewyższał import. Wtedy obywatele eksportujący wprowadzają do kraju obcą walutę wprowadzają gotówkę, a tem samem bogacą się kosztem kraju, w których towary importowane są wytwarzane. Od szeregu miesięcy saldo bilansu handlowego Polski jest saldem ujemnem, to znaczy, że wartość eksportowanych towarów jest mniejsza aniżeli towarów do kraju importowanych. Zjawisko to jest ze strony rządu i czynników rządowych przedmiotem bardzo dokładnej subtelnej analizy. Analiza ta wykazuje, że owa ujemność bilansu handlowego nie jest zjawiskiem chorobowem, albowiem towary które przychodzą zzewnątrz są towarami przyczyniającemi się do zwiększenia produkcji w kraju. Są to przeważnie surowce, które następnie w kraju bywają przerabiane, a które w kraju nie są produkowane i dlatego zawsze muszą byś importowane, albo też są to maszyny również w kraju niewyrabiane, a które przez ustawienie ich w polskich warsztatach podnoszą produkcję krajową i i przyczyniają się do wzbogacenia naszego kraju. Powtarzam raz jeszcze; bilans handlowy i jego saldo wykazuje, że ujemność tego bilansu nie jest zjawiskiem chorobowem, że jesteśmy w stanie sprawę tę regulować, jednem słowem, że sprawa ta zależy w znacznym stopniu od nas. W tej chwili nadszedł moment, w którym rząd uznał za odpowiednie w pewnym stopniu powstrzymać import towarów, w szczególności położyć tamę dla importu towarów luksusowych. Stąd rewizja ustroju celnego, rewizja bardzo zresztą powierzchowna, gdyż pełnomocnictwa, któremi rząd dysponuje nie pozwalają mu przeprowadzić tej rewizji w sposób gruntowny. Stąd t. zw. waloryzacja ceł.

W tej dziedzinie dokonane będą następujące zmiany: cła dla wszystkich towarów zawartych w t. zw. małej taryfie celnej, podniesione będą o 72%, t. j. jeżeli obecną wysokość ceł dla wszystkich towarów określimy liczbą 100, to cła te będą podniesione do liczby 172. Następnie wszystkie towary, dla których cła zostaną w ten sposób zwaloryzowane, podzielone będą na 4 grupy. Dla I kategorji waloryzacja do 172 będzie utrzymana, a ponadto będzie zastosowana reglamentacja towarów, będą zastosowane kontyngenty. Będziemy wprowadzać do kraju tylko pewną ściśle dla każdego kraju importującego określoną ilość tych towarów. Są to towary luksusowe, jak np. winogrona, pasztety, wina, sery, kawior, ostrygi i t. d. Wszystkie te rzeczy będą waloryzowane do wysokości 172 a prócz tego będą reglamentowane. Zakładamy w ten sposób hamulec dla przypływu do kraju towarów luksusowych. Do II kat. towarów będą należały towary również waloryzowane do wysokości 172, ale już pozbawione reglamentacji, t. zn. podnosimy dla tych towarów cło, ale równocześnie znosimy kontyngenty. Wreszcie w stosunku do III kat. towarów będzie przeprowadzona następująca operacja: cła będą zwaloryzowane do 172, a następnie zostaną zniżone do 130, czyli ta III kat. towarów będzie zwaloryzowana tylko do wysokości 130.

Pozostają jeszcze towary, do których waloryzacja stosowana nie będzie. Jedynie ze względów prawnych będzie do nich zastosowana narazie waloryzacja do 172 a następnie natychmiast stawki będą zniżone do 100. Należą tu takie towary jak kawa, kakao, herbata, cukier, mąka żytnia, kasza, ryż, słonina, smalec, wędlina, śledzie i t. d.

Kwestji tej poświęcam więcej czasu dlatego, że reperkusja naszych zarządzeń może być bardzo znaczna. Zdajemy sobie z tego sprawę i dlatego to, co robimy, robimy po długim i bardzo sumiennym namyśle. Nakładamy hamulec dla artykułów luksusowych, nie podnosimy jednak ceł dla artykułów codziennego użytku, tak, że nasza waloryzacja ceł zupełnie nie dotknie szerokich mas, które—jak wiadomo—niestety w Polsce ani perfum, ani wina, ani pasztetów, ani ananasów jeszcze nie konsumują. Przypuszczam, że czasy te kiedyś nadejdą, albowiem celem powinna być jaknajwiększa konsumcja, bo wszak im więcej kraj konsumuje, im stać go na większą i bardziej luksusową konsumcję, tem oczywiście ten kraj jest bogatszy.

Proszę państwa, moje dzisiejsze wywody, zgodnie z tem, co zostało zapowiedziane, mają charakter inauguracji. Przyrzekam, że kiedy za 2 tygodnie znowu przed tym aparatem stanę, będę do tego bardziej przygotowany, będę mógł już w bardziej szczegółowy sposób przed słuchaczami roztoczyć obraz prac rządu we wszystkich dziedzinach i tym sposoben od czasu do czasu — jak sądzę 2 razy w miesiącu— dzielić się ze słuchaczami dokonanemi pracami: jakoteż zamierzeniami na najbliższą przyszłość.

Podoficerowie rezerwy potępiają partyjnictwo zgłaszając akces do B. B. W. R.

Wśród organizacyj byłych wojskowych zaznacza się coraz wyraźniejsza ich postawa wobec zakusów pozyskania ich na rzecz poszczególnych partyj. Byli wojskowi i rezerwiści coraz jaśniej zaczynają rozumieć, że na nich ciąży obowiązek służenia wyłącznie państwu, którego całości i jedności chcą bronić za wszelką cenę. Ich odruchem jest myśl połączenia się w jedną wielką organizację rezerwistów i byłych wojskowych. Z tych pobudek wypływa również myśl poparcia rządu Marszałka Piłsudskiego i wskutek tego oddanie głosów swoich na listę Bezpartyjnego Bloku.

Uchwała Podoficerów jest następująca:

„Zarząd Główny Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej na posiedzeniu swem, odbytem w dniu 6-go lutego r. b. protokół Nr. 16/28 postanowił jednogłośnie zgłosić oficjalny akces do współpracy z Bezpartyjnym Blokiem, w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu.

Zaznaczamy, że od dłuższego czasu praca w przynależnych nam kołach wre w tem przeświadczeniu, że sprawa mocarstwowego stanowiska Polski leży nam wszystkim podoficerom rezerwy jednakowo na sercu.

Tak jak kiedyś w roku 1920 staliśmy zwarci ramię przy ramieniu, tak i dziś uczynimy piorun co błyska, zabija i spala tych, którzy się ośmielają targnąć na wolność i majestat Narodu Polskiego.

Podoficerowie potępiają zarazem taktykę partyjników prawicowych, którzy swojem stanowiskiem spowodowali uznanie listy komunistycznej.

Podoficerowie złożyli poniżej protest do Sądu Najwyższego.

„Zarząd Główny Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej w imieniu 10.000 członków zaskarża uchwałę Komisji wyborczej, która mimo udowodnionych i ogłoszonych w prasie codziennej fałszerstw, dopuściła listę komunistyczną Nr. 13 do wprowadzenia elementów wywrotowych do Sejmu.

Zmuszeni jesteśmy ostrzec społeczeństwo, że nie możemy dopuścić, aby rany nasze zabliźnione znów zaczęły krwawić.

Oświadczamy przeto, że jak w roku 1920 odparliśmy gangrenę, tak i dziś nie możemy dopuścić najgorszego wroga Polski do ciał ustawodawczych".

Zarząd Gł. Og. Zw. Podof. Rez. R. P.

Życie białoruskie.

Ukonstytuowanie się T-wa „Pczała" (Pszczoła).

W swoim czasie podawaliśmy o projektowanem dopiero przez grupę inicjatorów założeniu w Wilnie I-go Białoruskiego Towarzystwa Pszczelarskiego p. n. „Pczała", opartego na zasadach spółdzielczych.

Obecnie projekt ten został już wcielony w czyn, a stało się to na zebraniu organizacyjnem T-stwa, które zgromadziło 12 zainteresowanych osób.

Po załatwieniu spraw formalnych za przyjęciem statutu odbyły się wybory do Rady Nadzorczej T-stwa, która zkolei obrała Zarząd T-stwa „Pszczoła" w składzie następującym: Ludwika Wojcikowa, Michał Tulejko i Włodzimierz Pawełkowicz.

Dziwna historja z białor. internatem gimnazjalnym.

Jak podaje „Biełar. Dzień" F. Umiastowskiego dyrekcja gimnazjum białoruskiego w Wilnie w ostatniej chwili zabroniła bezwzględnie swym uczenicom pod grozą wydalenia z zakładu, korzystać z doskonałego internatu, zorganizowanego ostatnio dla uczenic białoruskich przez sekcję żeńską, istniejącej w Wilnie Misji Metodystów amerykańskich, zorganizowanego dodajmy—w ścisłem porozumieniu i za zgodą tejże dyrekcji i Komitetu Rodziców, stale uskarżających się na łamach białoruskiej prasy radykalnej na rozpaczliwe warunki materjalne gimnazjum białor. oraz istniejącego przy nim internatu, grożąc zwinięciem tego ostatniego. Nie dziw więc, że cała ta dziwna historja wywołała szereg najfantastyczniejszych pogłosek i przypuszczeń wśród społeczeństwa białoruskiego.

Czekajmy co powie w tej sprawie sama dyrekcja gimnazjalna. (K. Sm.)

Wieści i obrazki z kraju.

Ruch przedwyborczy na prowincji.

Ruch przedwyborczy w powiecie mołodeczańskim.

Powiat mołodeczański, na terenie którego do ostatnich dni prawie wyłącznie działał Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem—względnie stronnictwa w skład tego Bloku wchodzące — nawiedziony został całą sforą agitatorów najprzeróżniejszych partyj i partyjek „politycznych"—dążących z jednej strony do rozbijania Bloku—a z drugiej do łowienia mandatów w mętnej wodzie.

Nie warto mówić o PPS. „Wyzwoleniu" i „Kanarach" które na terenie powiatu mimo wytężonej akcji nie znalazły absolutnie żadnego poparcia u miejscowej ludności — a których przedstawiciele jak niepyszni wiać musieli z każdego organizowanego przez nich wiecu—ale do brudnej swojej roboty wzięli się już prawie otwarcie komuniści i Hromada.

Z drugiej strony rozpoczął również wytężoną akcję kler katolicki — nadużywając w tym celu tak list pasterski—jak i ambonę—z której odczytując go — niektórzy księża interpretują list ten tak, jak nakazuje im ich przewodnik „Dziennik Wileński".

Zaledwie nieliczne są wypadki objektywnego interpretowania listu pasterskiego—większość jednak księży występuje bądź otwarcie — wzywając ludność do oddania swych głosów tylko na listę katolicko-narodową—t. zw. popularnie „Kanar"—jak to czyni m. in. ks. Borowski z Oborka w gminie połoczańskiej — lub też tendencyjnie dezorjentując swoich parafjan — wzywają do oddania głosów jedynie na listę, której nazwa wyraźnie głosi, iż jest „katolicką"!

Akcja ta zaledwie się rozpoczęła i nie idzie jeszcze zbyt śmiało — to też mamy nadzieję, iż J. E. ks. arcybiskup Jałbrzykowski zdoła powstrzymać księży przed zgubnem zacietrzewieniem politycznem — w myśl wskazań Ojca Świętego.

Żywszą akcję na terenie paru gmin rozpoczęli Pawlukiewicz i „Odrodzenie" nie znajdując jednak poważniejszego poparcia wśród ludności.

Największą popularnością cieszy się prawie we wszystkich sferach Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który w każdej gminie, a nawet gromadzie wiejskiej reprezentowany jest przez miejscowe komitety. Nadmienić trzeba, iż ludność z wielkiem zaufaniem odnosi się do Bloku i Rządu Marszałka Piłsudskiego, o czem świadczą w pełni obsyłane zebrania i zjazdy delegatów poszczególnych komitetów włoskowych i gminnych. Nie łatwo przeto idzie robota komunistom—którzy na tym terenie mogliby mieć przed niespełna rokiem pełne poparcie—mimo, iż dysponują ogromnemi sumami pieniężnemi — które hojną ręką sypie im Mińsk i Moskwa

Inne ugrupowania polityczne, jak już wyżej zaznaczyłem nie będą miały powodzenia przy nadchodzących wyborach.

Smorgonie za Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

W dniu 4 lutego b. r. powstał Komitet Gminny B. B. Współpracy z Rządem, na czele którego stanął Daniel Żywotkiewicz, zaś w dniu 7 b. m. ukonstytuował się Komitet miejski B B. Współpracy z z Rządem z przewodniczącym Władysławem Dobryzem sekretarzem Magistratu.

Oba Komitety wznowiły żywą działalność tak na terenie gminy jak i w mieście Smorgoniach.

Szereg wieców odbytych w Korzeniach, Rybakach, Świetlanach i Bielewiczach, na których ludność z wielkim zainteresowaniem przyjęła przemówienia p. Wilhelma Janoty uchwalił przystąpić do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Wiec rezerwistów wojsk polskich.

W dniu wczorajszym 11-go b. m. w Trokach w sali teatralnej K. O. P. został zwołany wiec przedwyborczy Rezerwistów Wojsk Polskich.

Sala teatralna K. O. P. została szczelnie wypełniona przez członków Związku i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Po burzliwej owacji zgotowanej na cześć Marszałka Piłsudskiego, wszyscy obecni opowiedzieli się za Współpracą z Rządem i uchwalili czynnie poprzeć akcję wyborczą prowadzoną przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Opuszczają szeregi chadecji w Grodnie.

Kandydat z listy Ch. D. i Piasta p. Piotr Choynowski z Hołynki pow. grodzieńskiego wypowiedział się za ideologją Marszałka Piłsudskiego i zgłosił rezygnację z listy nr. 25.

Zjednoczenie Ruchu Ludowego w Białymstoku.

W Białymstoku utworzył się Wojewódzki Komitet Zjednoczenia Ruchu Ludowego, które ogłosiło odezwę organizacyjną oraz zwołuje wielki zjazd rolników z całego województwa białostockiego do Białegostoku na 19 lutego r. b.

Do wyborów obecnych Zjednoczenie Ruchu Ludowego samodzielnie nie staje, popiera natomiast listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. (wp)

Gmina żydowska w Łucku nawołuje do głosowania na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Donoszą z Łucka, że tamtejsza gmina żydowska wydała odezwę do ludności żydowskiej nawołującą do głosowania na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem względnie na popierającą rząd listę ogólnożydowskiego bloku narodowego,

Odezwy te w stanowczej formie nawołują do zwalczania bloku mniejszości narodowych.

Informują nas, że podobne odezwy ma w najbliższym czasie wydać cały szereg gmin żydowskich na Wołyniu.

Pech p. Urbacha w Rudziszkach.

Znany szerokim sferom bezrobotnych zast. kier. Funduszu Bezrobocia przy P. U. P. w Wilnie p. Urbach w chwilach wolnych gorliwie agituje za P. P. S.

W niedzielę ub. wyjechał p. Urbach na gościnny występ do Rudziszek. Zebranie zapowiedziane zostało dość szumnie — a więc wielu nań przyszło po kościele obywateli Rudziszek i wiosek okolicznych.

Nasz lud wioskowy nie lubi zbytniej reklamy, a zatem skoro p. Urbach począł rozwijać program P. P. S. zażądano, aby dobrowolnie ustąpił z placu. Po chwili żądanie powtórzono dobitniej, także rad nierad reprezentant P. P. S. opuścił trybunę i zaczął panicznie uciekać.

Poczęto go gonić i gwizdać.

Po półtora kilometrowym „zwycięskim biegu" występowiczem zaopiekowała się policja.

Pomoc lekarza okazała się zbyteczną, a p. Urbach wrócił nieco zawiedziony koleją do Wilna, wiec natomiast przeistoczył się w wielką manifestację za listą Nr 1.

Pierwszy organizacyjno-informacyjny zjazd Z. O. W. w Święcianach.

W uzupełnieniu do wczorajszej wzmianki podajemy bardziej szczegółowe sprawozdanie.

W ubiegłą sobotę, 11 b. m. odbył się w Święcianach pierwszy organizacyjno-informacyjny zjazd Zw. Organizacyj Wojskowych.

Z ramienia Okręgowego Zarządu Z. O. W. w Wilnie przybyli na zjazd: prezes Z. O. W. gen. Osikowski, ppułk. Bobiatyński, p. Mieszkowski, komandor Cwalina, p. Piotrowski, sekretarz Z. O. W. i redaktor Batorowicz.

Po wspólnym obiedzie przybyłych na zjazd b. wojskowych z całego powiatu święciańskiego udano się do gmachu seminarjum nauczycielskiego, gdzie miały odbyć się obrady.

Zjazd zagaił prezes powiatowego Z. O. W. w Święcianach p. J. Suchorski, zapraszając na przewodniczącego starostę święciańskiego p. Mydlarza.

Do prezydjum zaproszono przybyłych z Wilna przedstawicieli Okręgowego Zarządu Z. O. W. z prezesem gen. Osikowskim na czele.

Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu gen. Popowicza kpt. Zgłobicki, w imieniu okręgowego Z. O. W. prezes gen. Osikowski i p. starosta Mydlarz w imieniu władz cywilnych.

Po przemówieniach odczytano depesze powitalne od J. E. ks. biskupa Bandurskiego, od Zw. Hallerczyków i in. poczem uchwalono wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Pierwszego Marszałka Józefa Piłsudskiego i J. E. ks. biskupa Bandurskiego.

Po przyjęciu i wysłaniu depesz rozpoczęły się referaty. Pierwszy referat o zadaniach Z. O. W. wygłosił sekretarz okręgowego Z. O. W. p. Dominik Piotrowski, drugi o zadaniach Z. O. W. w P. W. oraz o samym P. W. p. kpt. Bombiński.

Po referatach odbyła się dyskusja nad poruszonemi w referatach zagadnieniami, oraz wybór tymczasowego zarządu Z.O.W. na pow. święciański. Następnie po małej przerwie odbyła się konferencja z mężami zaufania w sprawie prac na terenie powiatu i doręczenie im instrukcyj i druków, poczem nastąpiło zamknięcie zjazdu.

Na zakończenie zjazdu odbyła się w „Ognisku" zabawa taneczna, gdzie zebrani licznie zjazdowicze i miejscowa elita towarzyska bawili się ochoczo do samego rana.

WIADOMOŚCI SKARBOWE.

Ogólny ciężar danin publicznych.

2 czynniki decydują o ogólnym ciężarze danin publicznych: wysokość [obciążenia podatkowego i rozkład jego pomiędzy płatników.

Naszem zadaniem jest w danym wypadku ustalenie wysokości tego obciążenia podatkowego na Ziemiach Litewsko-Białoruskich i odpowiednia ocena otrzymanych wyników w porównaniu do obciążenia winnych państwach, a przedewszystkiem — do obciążenia w Polsce, jako całości.

Tak więc nasze badania rozpoczniemy od ustalenia ciężaru podatkowego w Polsce, co poprzedzamy pewną dygresją w dziedzinę sposobów ustalania tego ciężaru.

* * *

Do ciężarów publicznych zaliczają się przedewszystkiem wszelkie podatki zarówno państwowe, jak samorządowe, cła i opłaty stemplowe. Wypada tu także włączyć zyski ciągnione przez państwo z eksploatacji monopolu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że włączeniu podlega tylko ta część zysku, która płynie z faktu produkcji monopolistycznej, natomiast ta część zysku, którą daje każde dobrze prowadzone przedsiębiorstwo, zasadniczo temu włączeniu nie podlega. Praktyczne urzeczywistnienie tego postulatu jest, niestety, niemożliwe, wobec czego zmuszeni jesteśmy zysk monopolowy przyjmować do obliczenia w całej wysokości czystego dochodu monopolu. Błąd stąd płynący jest niewielki, gdyż zysk przedsiębiorcy, figurujący w całości czystego dochodu monopoli, jest stosunkowo nieznaczny.

W ten sposób doszliśmy do wniosku, że przez obciążenie podatkowe należy rozumieć podatki, cła, opłaty stemplowe i i wreszcie czysty dochód monopolu, natomiast inne rodzaje obciążenia (np. pożyczka przymusowa) pozostają na uboczu, gdyż nie są obecnie aktualne.

Jeśli chodzi o sposoby ustalenia obciążenia, to bezsprzecznie najprotszym, ale zarazem i najmniej wartościowym jest sposób obliczania przeciętnego ciężaru podatkowego na jednego mieszkańca. Sposób ten jest szeroko praktykowany obecnie w Polsce. Za zaletę tego sposobu należy uważać, iż w wyniku jego otrzymywane są wielkości zupełne prawie dokładne. Jednakże jego wartość tak praktyczna, jak i teoretyczna jest stosunkowo b. niewielka, albowiem w zupełności pomija tak ważne okoliczności jak dochód społeczny, podział jego i t. d.

Sposobem o wiele właściwszym, choć i niedoskonałym, jest sposób porównywania sumy płaconych danin z sumą dochodu społecznego.

Brakiem tego sposobu jest ta okoliczność, że dochód społeczny nie może być obliczony ze znaczną dokładnością, a więc i oparte na tym sposobie rozważania posiadać będą charakter do pewnego stopnia względny. Szczególnie źle stoi ta sprawa w Polsce, gdzie istniejące dane o wielkości dochodu społecznego oparte są nie na obliczeniach, lecz na szacunku, a zatem cyfry te, siłą rzeczy, nie grzeszą wcale dokładnością. Brak odpowiednich danych, któreby umożliwiły obliczenie dochodu społecznego Polski, a jednocześnie i zakreślone ramy tematu zmuszają nas do oparcia się na dotychczasowych szacunkach, które są b. różnolite w swych wynikach. Dr. Rottenstreich ustala dochód społeczny na 4.8 miljardów zł., pos. J. Michalski na 6.6 miljar., a później —na 8 miljr., sen. J. Stecki—7 miljr., inż. J. Jaskulski—7.8 milr., Dr. J. Lubowicki—8 miljr. G. Leliwa i Ministerstwo Skarbu —9.5 miljr., prof. Głąbiński, pos. Łypacewicz i dr. Weinfeld—10 miljr., P. Michalski—10.45 miljr. i wreszcie Tołwiński — 10 do 12 miljr. Już z zestawienia tych cyfr można widzieć, że posiadają one charakter b. względny i niepewny. Z braku wszakże innych danych musimy oprzeć się na tych i w dalszych wywodach będziemy się opierali na cyfrze 9.5 milr., podanej przez ministra Skarbu G. Czechowicza w jednem z jego exposés.

W myśl zasad powyższych możemy ująć obciążenie podatkowe w następującej tablicy, w której cyfry danin państwowych i danin na G. Śląsku podane są według statystyki urzędowej, natomiast cyfry danin komunalnych na podstawie nieoficjalnych danych, zawartych w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej". Ta ostatnia cyfra jest bezsprzecznie b. niedokładna, lecz, jak dotychczas, jedyną ogłoszoną i obejmującą całokształt gospodarki komunalnej.*)

Rodzaj obciążenia	Zamknięcie 1925 milj. zł.	Zamknięcie 1926 milj. zł.	Budżet 1927/28 milj. zł.
Państwowe . .	1329	1582	1596
Komunalne . .	250	250	2 0
Woj. Śląskie . .	85	85	85
Razem . .	1664	1917	1931
Stosunek do dochodu społecznego	17.5%	20,2%	20,3%

Na wysokość dochodu społecznego miały niewątpliwie znaczny wpływ wahania kursu złotego. Dlaego też w celach lepszej orjentacji wskazanem jest wprowadzenie pewnej korektywy w związku z temi wahaniami kursu złotego i zmianami cen.

Niedokładnym, co prawda, ale jedynie prawie rozporządzalnym środkiem, może tu być t.zw. wskaźnik cen hurtowych, odbijający do pewnego stopnia te wahania. Stosując ten wskaźnik (r. 1925—126, 1926—166 i 1927/28—177) i sprowadzając do roku 1925, otrzymamy, iż obciążenie podatkowe wynosiło:

1925	1926	1927/28
17,5%	15,3%	14.5%

Daniny komunalne wzrosły w tym czasie również i nominalnie, a więc cyfry z lat 1926 i 1927/28 należałoby nieco zwiększyć np. do 16% dla roku 1926 i 15,5—16% dla r. 1927/28.

Nadmienić trzeba, że cyfra z r. 1927/28 miałaby zasadniczo ulec zwiększeniu ze względu na to, iż wykonanie odbiega od budżetu, wykazując większe wpływy.

Według danych podawanych przez Journal of the Royal Statistical Society obciążenie podatkowe w poszczególnych krajach wynosiło: w proc. dochodu społecznego

Kraj	Obiążenie podatkowe w % dochodu społecznego przed wojną	po wojnie
Stany Zjednoczone	6.5	10.5
Anglja	11.4	22.1
Francja	13.8	17.8
Niemcy	11.8	26.0
Włochy	8 6	20 0

Dr. J. Lubowicki w cennej pracy p. t. „Polityka podatkowa Polski" kwestjonuje ścisłość obliczenia obciążenia podatkowego dla Francji i Niemiec i opierając się na cyfrach o dochodzie i daninach w tych czasach podawanych przez Głąbińskiego wzgl. prof. Markowskiego, ustala, iż obciążenie podatkowe we Francji powinnoby wynosić około 40 proc., a dla Niemiec ca 20 proc.

Zestawienie tych cyfr obok siebie pozwala dojść do wniosku, że ciężar podatkowy w Polsce jest dzisiaj dość duży zwłaszcza jeśli się zważy, iż obciążenie ogólne przed wojną wynosiło w Polsce do 1,1 milj. fr. zł. w tem ca 850 milj. fr zł. na rzecz państwa, a więc, jeśli przyjąć dochód społeczny w tejże kwocie 9,5 milj. fr. zł., obciążenie podatkowe przed wojną równało się mniej więcej 11,6 proc.

Trzeba zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność. Obciążenie podatkowe w Polsce z istoty rzeczy powinno być mniejsze. niż w Anglji, Niemczech lub też Francji, albowiem suma dochodu społecznego jest w Polsce znacznie mniejsza, niż w tych krajach, a również niższa jest suma dochodu społecznego na głowę ludności. Oprócz tego potrzeba kapitalizacji występuje w Polsce bardzo ostro, a więc stosunkow większa część dochodu społecznego musi być jej poświęcana.

Należy tu jeszcze dodać, że Polska posiada b. znaczne ciężary z tytułu świadczeń społecznych.

Tak tedy wysnuć musimy wniosek, iż obciążenie podatkowe w Polsce jest dość wysokie.

Jak nadmieniliśmy na wstępie, o ciężarze danin publicznych decyduje nietylko jego wysokość, lecz także i rozkład pomiędzy poszczególnych płatników.

Poseł Jerzy Michalski przy sposobności sprawozdania o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Skarbu zupełnie słusznie uważa, iż w Polsce zachodzi niespotykany gdzieindziej wypadek niezmiernie wysokiego opodatkowania pewnych nielicznych warstw, osiągających wzgl. wyższe dochody, i zwolnienia bez dostatecznych podstaw licznych rzesz płatników średnich. Pos. J. Michalski dość dowcipnie porównywuje polski system podatkowy z trójkątem o niezmiernie wąskiej podstawie i znacznej wysokości i uważa przytem, że tendencją polskiego ustawodawstwa było dotychczas dalsze wydłużanie wysokości tego trójkąta.

Tak więc Polska posiada wysokie obciążenie, które w dodatku, jak zobaczymy później, analizując poszczególne podatki, jest nierównomiernie rozłożone pomiędzy poszczególne jednostki i to ze szkodą dla rozwoju gospodarstwa społecznego.

To już daje wskazówki w jakim kierunku powinna pójść reforma systemu podatkowego, a i poszczególnych jego składników.

* * *

Przechodzimy obecnie do specjalnie interesującego nas zagadnienia — ciężaru podatkowego na Ziemiach Litewsko-Białoruskich. Tutaj musimy się zastrzec, że termin „Ziemie Litewsko Białoruskie" jest niezupełnie odpowiedni, albowiem dalsze nasze badania dotyczyć będą 4 województw: wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego.

Tem niemniej będziemy w dalszym ciągu posługiwać się tym terminem, gdyż większość obszaru 4 województw wschodnich zajmują Ziemie Litewsko-Białoruskie, a oprócz tego rozporządzalny materjał statystyczny nie daje możności wydzielić właściwe Ziemie Litewsko Białoruskie.

Posiłkując się tą samą metodą będziemy mogli przedstawić obciążenie podatkowe na Ziemiach Litewsko-Białoruskich w tablicy następującej:

Rodzaj obciążenia	Suma obciążen a w r. 1925 w tys. zł	Stosunek % do obciąż. w całem państwie
Podatki państw. bezp.	31.865	7.55%
„ „ pośr monopole	63.487	8.00%
opłaty	7.539	6 60%
obciążenie komun.	23.865	7.12%
	126 756	7.62%

Cyfry obciążenia państwowego bezpośredniego i opłat podane są na podstawie wpływów faktycznych w r. 1925, natomiast obciążenie komunalne ustalono drogą szacunku, mnożąc przeciętne obciążenie jednego mieszkańca przez ilość ludności,— na podstawie danych zawartych w Roczniku Statystyki R. P. za 1927 r. Na tem miejscu zmuszeni jesteśmy poruszyć sprawę statystyki finansowej. Statystyka finansowa Polski stoi wogóle na poziomie b. niskim, częstokroć nie podaje istotnie niezbędnych danych cyfrowych, lub też zawiera cyfry niedokładne, albo niezgodne z rzeczywistością. Szacując np. obciążenie komunalne na Ziemiach Litewsko-Białoruskich, piszący te słowa spotkał się z takim dziwolągiem: według danych statystyki podziału administracyjnego i ludności na Ziemiach Litewsko Białoruskich jest 88 miast, w tem 59 z ludnością do 5.000 mieszk., natomiast według statystyki finansów komunalnych na tychże ziemiach jest 87 miast, w tem 63 z ludnością do 5.000 mieszkańców. Statystyka jest zbyt ważną rzeczą, by ją można było bagatelizować zwłaszcza, jeśli chodzi o wysnucie na jej podstawie naukowych wniosków dla polityki finansowej. Stan statystyki finansowej Polski domaga się stanowczej i natychmiastowej naprawy.

Obciążenie pośrednie i monopolowe oszacowano na 8 proc. ogółu wpływów państwowych z tego tytułu. Cyfra ta nie posiada charakteru pewności, gdyż opiera się na przesłankach abstrakcyjnych. Statystyka finansowa nie uwzględnia podziału na poszczególne województwa wpływów z tytułu obciążenia pośredniego i monopolów. Opierając się na spostrzeżeniu, że w społeczeństwach, stojących na wyższych szczeblach rozwoju gospodarczego, przeważają wpływy z podatków bezpośrednich, natomiast u stojących niżej — wpływy z podatków pośrednich, musimy dojść do wniosku, że, wobec niewątpliwie niższego poziomu gospodarczego Ziem Litewsko-Białoruskich w porównaniu do stanu gospodarczego całej Polski, — wpływy z obciążenia pośrednich na Ziemiach Litewsko-Białoruskich muszą być nieco większe, niźli z podatków bezpośrednich. Wpływy z podatków bezpośrednich na Ziemiach Litewsko Białoruskich wyniosły w r. 1925 7.55 proc. ogółu wpływów z tego tytułu, nie popełnimy więc znacznego błędu, przyjmując wpływy z obciążenia pośredniego w wysokości 8 proc. ogółu wpływów z tego tytułu.

Nie posiadamy żadnych danych o wysokości dochodu społecznego na Ziemiach Litewsko-Białoruskich. Jeśli wyjść z założenia, że podział dochodu społecznego pomiędzy poszczególne dzielnice odbywa się mniej więcej proporcjonalnie do podziału dochodu opodatkowanego przy wymiarze podatku dochodowego, możemy przyjąć, iż dochód społeczny Ziem Litewsko Białoruskich wynosił w 1925 r. około 612 milj. zł., t. j. ca 6,44 proc. dochodu społecznego Polski.

Porównanie sumy obciążenia w r. 1925 (126.756 tys. zł) z sumą dochodu społecznego (612 milj. zł.) pozwala ustalić, iż obciążenie podatkowe na Ziemiach Litewsko-Białoruskich wynosiło w r. 1925 prawdopodobnie około 20,7 proc.

Zakładając, iż tendencje zmian we wpływach podatkowych są jednakowe dla całej Polski i poddając wielkość obciążenia tej samej korekcie, co i dane o wysokości obciążenia podatkowego w całej Polsce, umieszczamy ją w następującej tablicy, obejmującej lata 1925, 1926 i 1927/8:

	Obciążenie w % do dochodu społecznego 1925	1926	1927/8
Rzplita Polska	17.5	15 3	14 5
Ziemie Litewsko Białoruskie	20.7	18.1	17.1

Możemy na podstawie tej tabeli ustalić, że obciążenie podatkowe na Ziemiach Litewsko-Białoruskich, nawet jeśli przyjąć pod uwagę możliwe przy tem obliczeniu niedokładności i błędy, jest większe niźli przeciętne obciążenie w całej Polsce. Jest to zapewne jeden ze skutków tak nierównomiernego rozkładu ciężaru podatkowego, jak również i niedoskonałości techniki podatkowej szczególnie na Ziemiach Litewsko-Białoruskich, gdzie jest mniej należycie wyszkolonego personelu urzędniczego.

Wyrównanie nierówności ciężaru podatkowego jest niewątpliwie jednym z kardynalnych postulatów reformy podatkowej, która ma usunąć te wszystkie braki i dolegliwości.

A. D.

*) Dane „Rocznika Statystycznego" obejmują zaledwie część gospodarki komunalnej, zaś ich układ wysoce utrudnia przeprowadzenie szacunku całokształtu wpływów z danin komunalnych.

Rynek akcyjny i walutowy.

Na rynku akcyjnym zaznaczyły się w ostatnim okresie dość silne wahania kursów, które uwydatniły się szczególnie na kilku najbardziej popularnych papierach. Początek okresu sprawozdawczego cechowała tendencja wybitnie zwyżkowa. Pod wpływem spekulacyjnej gry kulisy — forsującej głównie „Starachowice" — osiągnęły sztandarowe papiery poważne zyski. Między innemi podniosły się „Starachowice" w przeciągu kilku dni z 59.15 na 65 zł., Warszawski Cukier z 72 na 77 zł., a „Węgiel" z 98.50 na 102.00 (kursy kulminacyjne).

Jednakże już 8 bm. nastąpiło w godzinach popołudniowych osłabienie, które przeniosło się nazajutrz na giełdę oficjalną. Najbardziej ucierpiały podane wyżej trzy najbardziej ruchliwe w tym okresie papiery. W przeciwieństwie do wszystkich innych walorów uzyskały natomiast dnia 10 bm. znaczną zwyżkę akcje elektryczne, co przypisać należy przedewszystkiem poważnym zleceniom zagranicznym. „Siła i Światło" podniosła się w ciągu jednego dnia z 98 00 na 106 00 a „Elektrownia Dąbrowiecka" z 66 00 na 70 00. Bardzo mocną tendencję ma „Bank Polski", notowany ostatnio 167.50. Przyczyną tego jest zatwierdzenie przez walne zgromadzenie akcjonarjuszy z dn. 10 bm. wypłaty dywidendy za rok ub. w wysokości 14 miljonów zł., czyli 14 proc.

Z pożyczek państwowych ulegała jedynie większym wahaniom 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa. Listy zastawne są w dalszym ciągu nieruchliwe i trzymają się naogół w granicach stałych. Główniejsze papiery wykazały w porównaniu z notowaniami z dn. 4 bm. następujące różnice kursowe. Zyskały: 5 proc. premjowa poż. dolarowa 5,8 proc. Bank Polski 3, Spiess 3,2, Elektrownia Dąbrowiecka 7,6, Siła i Światło 11,4, Warszawski Cukier 4,1, Lilpopy 1,8, Rudzki 3, Starachowice 4,8 proc. Straciły: Zawiercie 2,5 proc., nieco niższe 10 proc. poż. kolejowa i Węgiel. Modrzejów i bankowe bez zmiany.

Obroty na giełdzie walut są nadal stosunkowo znaczne, gdyż wynoszą od 300 do 400 tysięcy dolarów dziennie. Całe zapotrzebowanie pokrywa przeważnie Bank Polski. Udział banków prywatnych w przydziale dewiz jest nieznaczny. Stały od pewnego czasu wzmożony odpływ walut na cele gospodarcze zaznaczył się szczególnie silnie w ostatniej dekadzie stycznia. Według bowiem wykazu Banku Polskiego z 31 stycznia zmniejszył się zapas walut i dewiz zaliczonych do pokrycia o 31.407.629 zł. do kwoty 636 819.432 zł. **(zmniejszenie w ostatnich dwóch dekadach stycznia wynosi blisko 47 miljonów zł.).** Zapas kruszcu wzrósł w trzeciej dekadzie o 109.571 do 529.104.758 zł. **Stan zapasu kruszcu, walut i dewiz wyrażał się na dzień 1 stycznia kwotą 1.165 924 191 zł** Zapas walut i dewiz niezaliczonych do pokrycia zwiększył się o 588.482 do kwoty 200.264.053 zł. Portfel wekslowy wzrósł o 10 6 do 460.7 a pożyczki zabezpieczone papierami o 3,4 do 41,5 milj. Natychmiast płatne zobwiązania i obieg banknotów zmniejszyły się razem o 26.380.352 do 1 640.482 860 zł. (obieg banknotów zwiększył się o 90.822.390 a nat. pł. **zobowiązania** zmniejszyły się o 117.202.742 zł.). Przyjęty do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 6 8 do 16.9 milj. zł.

Dolarów w gotówce oficjalnie w dalszym ciągu wskutek braku popytu nie notują. Dewizy na New York utrzymują się na niezmienionym poziomie 8.90, Bank Polski płaci za dolary 8.85 i 1/2 do 8.86, za dewizy zaś 8.88. Tranzakcje kablem na New York przeprowadza się w obrotach międzybankowych na 8 91 i 1/2. Przy zamianie gotówki na kabel dopłaca się 2 i 3/4, przy zamianie czeków na kabel 1 i 1/2 pro mille.

W grupie dewiz europejskich wykazuje mocniejszą **tendencję Londyn.** Bilans handlowy Anglji za r. 1927 jest pomyślniejszy od lat poprzednich. Albowiem saldo ujemne za r. 1927 wynosi 397.219.000 funt. szterl., podczas gdy w r. 1826 wyrażało się cyfrą 462 819 000. a w r. 1925 ym 393.297 000 f. szt. **Dewiza francuska** utrzymuje się na poziomie niezmienionym. Aktywne saldo bilansu handlowego Francji za r. 1927 wynosi 2.4 miljarda franków wobec 80 milj. fr. w r. 1926. Stan główniejszych rachunków Banku Francji z 26/1 br. przedstawia się w tysiącach franków następująco: Złoto 5.543.832, weksle 1.620 33 pożyczki na rzecz państwa 23.500.00 na rzecz państw obcych 5 894 000, obieg banknotów 57.127 691, wkłady prywatne 10.900.205. Stopa dyskontowa Banku Francuskiego wynosi po ostatniej zniżce 3 i 1/2 proc. **Austrjacki Bank Narodowy** obniżył ostatnio swą stopę dyskontową z 6 i pół na 6 proc., natomiast **Bank Norweski** podniósł ją z 5 na 6 proc. Z innych ważniejszych wydarzeń na rynku międzynarodowym podnieść należy uchwałę Czechosłowackiego Banku Narodowego w sprawie wypłaty dywidendy za rok 1927 w kwocie 255 koron od akcji i Węgierskiego Banku Narodowego w sprawie wypłaty 11 proc. dywidendy, czyli 11 koron złotych od akcji, nominalnej wartości 100 koron złotych.

Dolary notowane są na naszym rynku prywatnym 8.81 i 1/4. Za ruble złote, które przed tygodniem osiągnęły kurs 4.69 płaci się obecnie już tylko 4 67 i 1/2. Gram czystego złota wynosi bez zmiany 5.9244.

A. Z. W

Giełda wileńska z dn. 14. II. b. r.

Banknoty. Dolary St. Zjedn.	8.88—
Czeki i wpłaty Londyn	43.50—43,43
Ruble złote	4,71—4,70—
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93.—
Obligacje 5% Konw. m. Wilna 100 zł.	45,00
Dolarówka, 5 dol.	65,75—65,45
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	62.60—62,00
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemsk.	152,50
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	164,—
Dolary	8,885—8633
Holandja	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4 1/2 % ziemskie . . .	58,25—58,00
4% warszawskie . . .	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 14 II. b. r.

CZEKI:

Londyn	43,435—43,32
Nowy-Jork	8.90—8,88

Z Rosji Sowieckiej.

Polsko-sow.-niemiecka konferencja kolejowa.

MOSKWA, 14.II, (*kor. własna*). W dniu 14.III b. r. w Leningradzie ma się odbyć 3-cia polsko-sowiecko-niemiecka konferencja kolejowa poświęcona sprawom ruchu bezprzeładunkowego pomiędzy podanemi wyżej państwami.

Pomnik Roentgena w Leningradzie.

LENINGRAD, 14.II, (*kor. własna*). Z inicjatywy sow. uczonych rentgenologów, w dniu 10.II b. r., jako 5 rocznicę śmierci zostaje odsłonięty w Leningradzie pierwszy w świecie pomnik znakomitemu uczonemu niemieckiemu, Roentgenowi. Na uroczystości odsłonięcia był obecny specjalnie w tym celu przybyły z Moskwy poseł niemiecki w Z. S. R. R. hr. Brockdorf-Rancau.

Życie akademików sowieckich.

MOSKWA, 14.II, (*kor. własna*). Od kilku dni w muzeum politechniki moskiewskiej toczy się ciekawa dyskusja na temat: „Jaką jest młodzież sowiecka".

Z pośród wielu wygłoszonych i zbyt stronniczych w gorszą i lepszą stronę referatów najbardziej zdaje się być objektywnym referat jednego z profesorów, który za pomocą anonimowych ankiet zbadał życie 4000 akademików sowieckich.

Według tych danych przeciętny budżet miesięczny 67 proc. akademików wynosi od 21 — 27 rubli. Z ogólnej liczby badanych — 27 proc. stale dopożycza do swego budżetu 8 — 10 rubli. Połowa młodzieży akademickiej wydaje na jedzenie 50 kop. dziennie; 23 proc. w ogóle nie jadają regularnie. Na każdego z 40 proc. akademików przypada mniej niż 1 sążeń powierzchni mieszkalnej. Zaledwie 17 proc. uczącej się młodzieży korzysta z mieszkań odpowiadających prymitywnym warunkom higjeny. Akademicy sowieccy prawie nie używają sportów (5 proc.), mało korzystają z czystego powietrza i łaźni. Ze względu na przeciążenie pracą naukową (?) sypia większość zbadanych około 7 godzin na dobę. Podczas kontroli lekarskiej, dokonanej w jednym ze wspólnych mieszkań akademickich, stwierdzono tam 85 proc. chorych (choroby nerwowe, dróg oddechowych i t. d.). W drugim wypadku kontroli wzorowego wspólnego mieszkania stwierdzono wyjątkowo tylko 53 proc. chorych.

Absolwent uniwersytetu komunistycznego może nie mieć średniego wykształcenia.

MOSKWA, 14.II, (*kor. własna*). Komunistyczny uniwersytet im. Swiedłowa w Moskwie ogłosił program przyszłych egzaminów wstępnych i warunki, którym winny odpowiadać przyszli kandydaci na doktorów od Marxa i Lenina, ubiegający się o przyjęcie do tego uniwersytetu.

Otóż poza pewnym stagiem politycznym i nie bardzo wysokim poziomem zdrowia winni kandydaci umieć jaknajdokładniej postanowienie wszystkich kongresów partji komunistycznej, pozatem umieć czytać, pisać, trochę wiadomości z geografji i trochę z umiejętności orjentowania się na mapie. Ci z pośród kandydatów, którzy posiadają cenzus naukowy w zakresie szkoły średniej, przyjmowani do uniwersytetu nie będą. Wyjątek stanowią jedynie słuchacze specjalnych szkół partyjnych i wydziałów robotniczych (rabfaki).

Obrady z sowiecką delegacją kolejową zostały przedłużone.

Jak się dowiadujemy, sowiecka delegacja kolejowa, która w dniu onegdajszym miała opuścić Wilno, pozostaje jeszcze na przeciąg dni kilku. W związku z tem w dniu wczorajszym przybyli do Wilna delegaci Ministerstwa Komunikacji w osobach inżynierów Kmity i Suszyńskiego, którzy mają porozumieć się z przedstawicielami Sowietów w sprawach ruchu kolejowego pomiędzy Polską a Rosją. (s).

Pogrzeb ś. p. d-ra J. Michniewicza.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. dr. Jana Michniewicza z kościoła św. Jakóba na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz Rosse.

Ś. p. dr. Jan Michniewicz urodził się w roku 1870 w Miechowie, Ziemi Kieleckiej.

Gimnazjum ukończył w Kielcach, poczem w roku 1897 wydział lekarski Uniwersytetu Dorpackiego. Od roku 1896 był asystentem prof. dr. W. Kocha przy katedrze chirurgji. Doktorat uzyskał w Dorpacie roku 1903. Praktykował stale w Wilnie, jako lekarz chirurg, ordynator szpitala św. Jakóba i Polikliniki Litewskiej.

Dzięki swej wiedzy i niezwykłym zaletom serca pozyskał gorące przywiązanie i głęboki szacunek społeczeństwa wileńskiego, kolegów i młodzieży. To też liczne rzesze osób przyszły wczoraj pożegnać Go. Trumnę wyniesiono z kościoła na barkach kolegi zmarłego.

Na cmentarzu liczni przedstawiciele instytucyj społecznych i towarzyskich w podniosłych słowach, zaletom serca i umysłu hołd ostatni oddając, żegnali kolegę — przyjaciela.

Zjazd wójtów i sekretarzy pow. mołodeczańskiego.

Odbyty ostatnio w Rakowie Zjazd wójtów, burmistrzów i sekretarzy powiatu mołodeczańskiego był trzecim zkolei urządzanym nie w siedzibie powiatu, a na terenie poszczególnych gmin.

Nad celowością i koniecznością urządzania periodycznych zjazdów w różnych punktach powiatu rozwodzić się nie potrzeba, gdyż choćby tylko jeden fakt, t. j. *możność wzajemnego zapoznania się z gospodarką poszczególnych gmin*, oraz wynikająca stąd *możność wzajemnej i samokrytyki* ich uczestników dowodzi, iż cel ten jest pożyteczny. A nie trzeba również zapominać, że podobne zjazdy nadzwyczaj dodatnio wpływają na ludność miejscową, która choćby z konieczności interesuje się ich celem i wynikami.

Zjazd w Rakowie — nawiasem mówiąc — przez miejscowego burmistrza p. Rutkowskiego i wójta gminy p. Ejsymonta bardzo dobrze przygotowany — poprzedzony został solennem nabożeństwem w miejscowym kościele, w którym oprócz uczestników wyjątkowo liczny udział wzięła ludność miejscowa i okoliczna.

Po nabożeństwie odbyło się również przy nadzwyczaj licznym udziale miejscowego społeczeństwa poświęcenie Domu Ludowego, który sprawił na przybyłych nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Przedewszystkiem podkreślić trzeba, iż jest to bodaj jedyny Dom Ludowy na terenie powiatu, zaopatrzony w liczne czasopisma i dzienniki oraz w bogatą — nietyle może pod względem ilości ile treści—bibljotekę.

Jeśli się doda, iż całą tę pracę dokonała zaledwie garstka ludzi inteligentnych z pp. d-rową Nowicką, Przelaskowską i Świdą na czele, i w dodatku w warunkach nadzwyczaj trudnych — o jakich wprost nie mają wyobrażenia ci ludzie, którzy w podobnym kierunku pracują, czy to w głębi kraju, czy choćby w większych środowiskach pod względem kulturalnym choć trochę przygotowanych — to śmiało powiedzieć można, iż do tak wytężonej pracy i poświęcenia zdolni są jedynie ludzie, którzy doskonale rozumieją swój obowiązek wobec społeczeństwa.

Podczas *przemówień specjalnie podnoszono zasługę obecnego rządu* — który przyszedł miejscowej ludności w dużej mierze z wydatną pomocą — umożliwiając tem samym zorganizowanie wzgl. rozwój pracy społecznej. To też co chwilę wśród entuzjastycznych oklasków *wznoszono okrzyki na cześć Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego oraz ich najbliższych współpracowników.*

Po śniadaniu, urządzonem w maj. Raków z okazji poświęcenia Domu Ludowego rozpoczęło się zwiedzanie miasta.

Na wyjątkową uwagę zasłużyła fabryka wyrobów garncarskich, która jako specyficzny przemysł ludowy winna być bezwzględnie popierana przez samorząd.

Po przerwie obiadowej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej — które pod przewodnictwem miejscowego burmistrza prowadził burmistrz m. Radoszkowicz p. Ludwik Audycki. Z ważniejszych punktów na porządku dziennym były sprawy regulacji miasta oraz zmiany nazw ulic. *Główną ulicą* miasta Rakowa — *wśród gorących oklasków postanowiono nazwać ulicą Marszałka Piłsudskiego.*

W godzinach wieczorowych urządzono przedstawienie teatru amatorskiego oraz zabawę taneczną — dochód z których przeznaczony został na Dom Ludowy. W drugim dniu Zjazdu odbyło się o godz. 8 i pół zwiedzanie Urzędu Gminy Raków — przyczem uczestnicy Zjazdu zapoznawali się z prowadzeniem rakowskiej gospodarki gminnej. Następnie odbyła się zbiórka sołtysów, którą prowadził pod przewodnictwem wójta miejscowego wójt gminy gródeckiej p. Borys Ignatowicz. Na skutek specjalnego zaproszenia przedstawicieli Zarządu Tow. „Tarbuth" zwiedzono szkołę żydowską, poczem wszyscy uczestnicy Zjazdu wyjechali sami do maj. Pomorszczyzna, gdzie administrator p. Przelaskowski prezentował wzorową oborę i chlewnię zarodową — jak również gorzelnię, mleczarnię i serowarnię.

Pomorszczyzna to jeden z niewielu majątków uprzemysłowionych nie z obawy przed reformą rolną, a na długi czas przed wojną. — Jeśli chodzi o oborę to prowadzona jest w kierunku racjonalnym — a mianowicie protegowane jest tam bydło przedewszystkiem miejscowe oraz krzyżówki z dużą domieszką krwi holenderskiej i szwyców. Jak nas uprzejmie informował p. Przelaskowski krowy te dają przeciętnie około 2.500 litrów mleka przy 3 — $3^1/_2$% zawartości tłuszczu. — Mleczarnia przerabia obecnie około 350 litrów mleka dziennie wyrabiają narazie wyłącznie masło — serowarnia zaś jest chwilowo nieczynna — gdyż większość krów jest dopiero na ocieleniu. — Chlewnia składa się z kilku ładnych okazów rasy białej angielskiej oraz krzyżówek. — Charakterystycznym przykładem nieopłacalności hodowania miejscowych świń i różnicy między nimi, a rasą angielską było, iż 10-cio miesięczna świnka rasowa ważyła prawie dwa razy tyle ile 11-to miesięczna miejscowa—mimo, iż od prosiąt chowane były razem i jednakowo karmione.

Po zwiedzeniu majątku udano się do obok położonego tartaku w Michałowie, którego właściciel projektuje przenieść ten tartak do Rakowa i jednocześnie przy pomocy Magistratu przeprowadzić w mieście oświetlenie elektryczne. — Nie omieszkano również zwiedzić osad wojskowych w Michałowie. Starosta w serdecznych słowach podziękował osadnikom za ich ofiarną i ciężką pracę w warunkach wprost nie do uwierzenia trudnych — zachęcając ich do wytrwania w zbożnej pracy. W godzinach popołudniowych odbyło się w lokalu Domu Ludowego posiedzenie Rady Gminnej — które pod przewodnictwem miejscowego wójta prowadził wójt gminy kraśnieńskiej p. Marceli Szymankiewicz.—Nadmienić trzeba, iż rakowska Rada Gminna jest w powiecie mołodeczańskim tą wyjątkową Radą — która do tej pory uważała za stosowne oponować tam gdzie trzeba i nie trzeba. To też na zakończenie posiedzenia głos zabrał starosta p. Piekutowski—który po ojcowsku przemówił do radnych—wyrażając nadzieję, iż tego rodzaju posiedzenie Rady Gminnej było ostatnie i że następne odbywać się będą z powagą i zrozumieniem obowiązków swoich przez radnych. Na przemówienie to otrzymał zapewnienie, iż brak ścisłej harmonji wynikł jedynie wskutek wzajemnego niezrozumienia się.

Następnie głos zabrał wójt gminy grodeckiej p. Borys Ignatowicz—znany na tut. terenie jako jeden z światlejszych działaczy dawnej Hromady. W dłuższem i rzeczowem przemówieniu w języku białoruskim zobrazował stosunek poprzednich rządów do mniejszości narodowych, a w szczególności do Białorusinów—oraz zmianę tego stosunku od chwili dotarcia do nas wyników przewrotu majowego. Korzystna ta zmiana jest jutrzenką lepszego jutra dla narodu białoruskiego, Omawiając sprawę zbliżających się wyborów, *wzywa wszystkich Białorusinów do bezwzględnego poparcia dalszych usiłowań Rządu Marszałka Piłsudskiego*, rzeczowo wyjaśniając, iż lojalne ustosunkowanie się do obecnego rządu da Białorusinom możność i prawo domagania się słusznej opieki i pomocy ze strony państwa—podczas kiedy odwrotny stosunek ludności białoruskiej do państwa siłą konieczności sprowadziłby musiał ponowne zaognienie zabliźniających się ran, spowodowanych przez postępowanie poprzednich rządów.

Rząd Marszałka Piłsudskiego pierwszy przyszedł z wyciągniętą ręką do Białorusinów, proponując zgodną współpracę dwóch bratnich narodów—zamieszkujących jeden i ten sam teren — usuwając jednocześnie od wichrzycielskiej roboty płatnych agitatorów komunistycznych, którym zależało na rozdarciu zdrowego ciała i wprowadzeniu doń zarazków rozkładowych.

Rękę Marszałka Piłsudskiego winniśmy podchwycić, a przy zbliżających się wyborach do Sejmu i Senatu wykazać, iż do człowieka tego mamy pełne zaufanie, a początek Jego pracy w kierunku uzdrowienia stosunków uważamy jako zapowiedź ścisłej i zgodnej współpracy.

Wśród licznych oklasków wszystkich zebranych rozległy się entuzjastyczne okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego — *przyczem wyniesiono rezolucję, do której przyłączyli się wszyscy radni jako przedstawiciele ludności — opowiadając się za listą Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego—na którą postanowiono wyłącznie oddać swoje głosy.*

Z poza ołowianych chmur wysunęło się słonko, zapowiadające zgodną i harmonijną współpracę.

Po odbyciu wspólnej konferencji uczestników—późną nocą zakończony został zjazd, z którego wszyscy wynieśli jaknajlepsze wrażenie i wiele, wiele korzyści.

Maskarada harcerska.

Ubiegłej niedzieli o godz. 18-ej odbyła się w sali gimnazjum im. A. Mickiewicza „Maskarada" młodzieży, urządzona przez „Czarną Trzynastkę"—jedyna w swoim rodzaju, a ciesząca się wielką sławą u młodych. Dziwi nas nieco fakt małego stosunkowo zainteresowania się rodziców podobnemi imprezami, co się wyraźnie zaznacza przy obserwacji strojów no i... „frekwencji starszych"—obecnych na sali.

Poza paru przyjaciółmi harcerstwa żadnej pedagogiczki, żadnej „Wróżki Dzieciolubki", ani innej pani, a wszakże pole do popisu szerokie, jak pod względem estetyki tak też i psychologji młodzieży. Strojów na sali spostrzegłem coś zgórą 60-ąt z tego duża część, to kostjumy teatralne, wypożyczone, a więc... nieciekawe, jednakże należy zwrócić uwagę na parę z nich: w pierwszym rzędzie podziwu godny kostjum pomysłowej i pracowitej małej druhenki, cały z... fasoli! (sic). Harmonijnie barwione ziarenka, mozajkowo ponaklejane na sukni, mogły śmiało konkurować pod względem zdobniczym z drogocenną, balową lamą. Pozatem—dobra była pani margrabina „rococo", indjanin i żółty paź. „Koncert" nie różnił się niczem od innych szkolnych koncertów — chyba tem, że wykonany został najzupełniej samodzielnie no i... z iście harcerską werwą i humorem.

W przyszłym roku na maskaradę przyjadą już chyba i mamusie zainteresowane powodzeniem pracy twórczej swych dzieci.

Kil .r

Aresztowanie członka Centr. Sekr. Hromady.

Na terenie m. Warszawy został ujęty Wiacesław Makowski członek Centralnego Sekretarjatu Biał. Wł. Rob. Hromady w Wilnie, który podczas likwidacji Hromady zdołał zbiec i ukrywał się na terenie Polski. Makowski został w dniu 10.II r. b. ujęty w Warszawie w hotelu „Grand", przyczem do aresztu tego przyczynił się komisarz Nowakowski, który będąc w sprawach służbowych w Warszawie, przypadkowo spotkał Makowskiego na ulicy, doprowadził do jego mieszkania, gdzie Makowski został następnie ujęty.

Makowski posługiwał się fałszywym dowodem osobistym i dlatego w ciągu prawie roku mógł bezpiecznie ukrywać się.

Ujętego Makowskiego przekazano władzom sądowym w Wilnie w dniu dzisiejszym.

KRONIKA.

Środa **15** lutego.	Dziś: Faustyna M. Jutro: Juljanny P. Wschód słońca—g. 6 m. 54 Zachód „ g. 16 m. 05

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 14. II. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 756. Temperatura średnia - 5° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pogodnie. Minimum na dobę — 8° C.

Tendencja barometryczna — wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Podziękowanie Prezydenta Rzeczypospolitej.** Szef kancelarji cywilnej pana Prezydenta Rzeczypospolitej przesłał na ręce p. wojewody Raczkiewicza podziękowanie pana Prezydenta za nadesłane Mu życzenia imieninowe.

— **Wyjazd p. ministra Meysztowicza.** W dniu 14 b. m. odjechał do Warszawy minister sprawiedliwości p. Meysztowicz żegnany na dworcu przez p. wojewodę wileńskiego oraz przedstawicieli władz.

URZĘDOWA.

— **Tereny pod zakład psychjatryczny.** Na wezwanie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyjechał w dniu 14 b. m. do Warszawy naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego dr. Marjan Kozłowski w celu wzięcia udziału w powołanej przez Ministerstwo Reform Rolnych komisji specjalnej. Komisja ta złożona z przedstawicieli zainteresowanych urzędów ma w dniu 15 b. m. uzgodnić ostatecznie sprawę przydziału terenów z państwowego majątku Kojrany.

Władze wojewódzkie wileńskie zabiegają o wydzielenie ośrodka Kojran wraz z terenem dostatecznym dla wybudowania tam zakładu psychjatrycznego oraz utworzenia fermy rolniczej. Od przychylnej decyzji komisji zależy przesądzenie samej budowy zakładu.

— **Akcja odbudowy Wileńszczyzny.** W związku z prowadzoną przez rząd na terenie województw wschodnich akcją odbudowy, p. wojewoda wileński zwrócił się do poszczególnych starostw woj. wileńskiego, wskazując na konieczność szybszego i sprawniejszego udzielania pożyczek na odbudowę dla poszczególnych osób poszkodowanych.

Wysokość pożyczek udzielanych dotychczas przez starostwa była różna i wahała się od 100 i niżej do 5000 zł., na odbudowę domu.

W związku z powyższem wojewoda Wileński zarządził, by pożyczki wydawane były tylko tym poszkodowanym, którzy nie mają domów. Dopiero po zaspokojeniu w powiecie tych poszkodowanych można udzielać pożyczek na odbudowę budynków gospodarczych. Wysokość pożyczki winna wynosić w zależności od warunków lokalnych od 1000 do 1500 zł., zaś tylko wyjątkowo powyżej 1500 zł. jednakże maximum do 3000 zł., a to w wypadku stwierdzenia wyjątkowej potrzeby (sieroty, małoletni, inwalidzi lub wdowy i t. p.)

MIEJSKA.

— **Przyjmowanie interesantów w magistrackim wydz. podatkowym.** „Magistrat m. Wilna powiadamia, iż w wydziale podatkowym interesanci w sprawach podatkowych przyjmowani będą codziennie od godz. 10-ej do 13-ej", poczynając od dn. 16-go lutego r. b.

ADMINISTRACYJNA.

— **Orzecznictwo karno-administracyjne w sprawach łowieckich.** W związku z rozporządzeniem o prawie łowieckiem, które wprowadza szereg postanowień i urządzeń — całkowicie nowych jeżeli chodzi o obszar województw wschodnich, wojewoda wileński p. Wł. Raczkiewicz zwrócił się okólnikiem do p. p. starostów wskazując iż poza troską, by przepisy nowego prawa łowieckiego jaknajrychlej znalazły oddźwięk wśród szerszego ogółu i by przez wszystkich były przestrzegane—powinni mieć na względzie, przynajmniej w pierwszym roku mocy obowiązującej nowego prawa łowieckiego, właśnie ten moment nowości jego przepisów, który częstokroć może sprawić, że naruszenia poszczególnych przepisów będą mieć swe źródło nie w świadomej złej woli sprawców, lecz w niedokładnej a usprawiedliwionej nieznajomości nowych przepisów względnie w niedostatecznem jeszcze przystosowaniu się ludności do postanowień nowego prawa łowieckiego.

Z powyższego wypływa wytyczna ogólna iż orzekając o czynach karalnych, przewidzianych w prawie łowieckiem, szczególnie jeżeli chodzi o wykroczenia drobniejsze, powinni pp. starostowie wykazywać oględność, stosując łagodniejszy wymiar kary w tych wszystkich wypadkach, gdy okoliczności sprawy wykażą nietyle złą wolę sprawcy, ile jego nieświadomość.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata.** Komisarjat Rządu na m. Wilno dokonał w dniu wczorajszym konfiskaty nakładu czasopisma białoruskiego „Sielanskaja Niwa" z dnia 15 b. m. za umieszczenie artykułu p. t. „Przedwyborcze kwiatki", gdzie dopatrzono się cech przestępstwa przewidzianych w art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozsiewaniu fałszywych wiadomości. (s)

WOJSKOWA.

— **Odprawa dowódców brygad K. O. P-u.** W dniu onegdajszym powrócił z Warszawy dowódca 6 brygady K. O. P-u pułk. Górski, gdzie bawił na odprawie dowódców brygad K. O. P-u.

— **Zarządzenie władz wojskowych.** Władze wojskowe ze względów zdrowotnych, wydały ostatnio zarządzenie, by przed dostawą kartofli i mięsa przeprowadzano ścisłą kontrolę nad jakością czynionych zakupów. (S).

— **Rekolekcje dla żołnierzy garnizonu wileńskiego.** Od dnia 22 b. m. do 1 czerwca b. r. odbędą się w Bazylice świąteczne rekolekcje dla żołnierzy garnizonu wileńskiego. (S).

— **Odczyty o jedwabnictwie.** Władze wojskowe w celu propagandy wśród żołnierzy jedwabnictwa w poszczególnych oddziałach garnizonu wileńskiego organizują szereg popularnych odczytów o jedwabnictwie, ujętych w formę dostępną dla żołnierzy. (S).

— **Dwumiesięczny kurs rolniczy dla żołnierzy.** W celu zaznajomienia żołnierzy z najnowszemi zdobyczami w dziedzinie uprawy roli—władze wojskowe zorganizowały w poszczególnych oddziałach dwumiesięczny kurs rolniczy dla żołnierzy garnizonu wileńskiego. (S).

— **Jednodniówka K. O. P-u.** Nakładem 6 brygady K. O. P-u ukazała się jednodniówka, zawierająca około 100 stron druku i streszczająca działalność 6 Brygady K. O. P-u za rok ubiegły.

Z UNIWERSYTETU.

— Promocje. W środę dnia 15 b. m. o godz. 1-ej (13) po poł. odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu promocja na doktora wszech-nauk lekarskich pp. Zelickiego Chil-Lejzera i Kiwelowicza Brojno. Wstęp wolny.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Posiedzenie Komisji Rozjemczej.** W dniu 19 b. m. w inspektoracie Pracy odbędzie się posiedzenie Komisji Rozjemczej w celu likwidacji zatargów pomiędzy właścicielami domów i dozorcami. (s)

SPRAWY ROLNE.

— **Upoważnienia do zawodowego dokonywania parcelacji.** Jak się dowiadujemy z Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie decyzją prezesa Okręgowego Urz. Ziemskiego następujące osoby otrzymały upoważnienia do zawodowego wykonywania czynności parcelacyjnych na terenie Wileńskiego Okręgowego Urzędu Ziemskiego:

P. Józef Mackiewicz zam. Wilno, Jagiellońska 10 m. 1, p. Mieczysław Szymanowicz zam. Wilno, Ostrobramska 7 m. 1, p. Witold Kiełczewski zam. Wilno, Dąbrowskiego 3 m. 1.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Wil. Tow. Ginekologicznego.** We czwartek 16-go b. m. o godz. 8 wiecz. w gmachu Kliniki Położn.-Ginekolog. U. S. B. odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńsk. Tow. Ginekologicznego.

Program posiedzenia:

1. Pokazy chorych i preparatów.
2. Dr. W. Zaleski — współczesny stan nauki o dziedziczności a próby określania płci płodu w łonie matki. Część I.

— **Zebranie towarzyskie.** Zarząd koła wileńskiego Stowarzyszenia Byłych Wychowanek i Wychowanków przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu urządza w sobotę 18 b. m. o godz. 20-ej (8 wiecz.) w sali „Kresowej" (Zawalna 1) zebranie towarzyskie, urozmaicone działem koncertowym. Na zakończenie zabawa taneczna. Goście i sympatycy koła mile widziani. Stawiennictwo członków obowiązkowe.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenie.** Władze litewskie w dniu onegdajszym wysiedliły z granic Litwy w rejonie Niemenczyna niejakiego Zmirowicza Pawła i Junuczina.

Niezależnie od powyższego na odcinku Nowych Trok wysiedlono z Litwy niejaką Kozłowską Helenę, Wojtowiczową i Łukaszewicza Edwarda. (s)

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Sułkowski".** Dziś o godz. 20-ej po raz 10-ty sztuka St. Żeromskiego w 5-u odsłonach „Sułkowski" z Juljuszem Osterwą w postaci tytułowej.

— **Jutro, czwartek „Sułkowski".**

— **Zaczarowane koło.** Prace nad wystawieniem baśni dramatycznej Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane koło", która będzie najbliższą nowością w Reducie dobiegają końca.

— **Teatr Polski sala „Lutnia".** Dziś i jutro po raz ostatni „Król" Caillaveta, Flersa i Orrena, satyra posiadająca wiele aktualności i humoru. Publiczność na „Królu" bawi się wybornie.

— **„Kredowe koło".** Ulegając wielu żądaniom, w czwartek raz jeden grane będzie „Kredowe koło", baśń dramatyczna Klabunda Ze względów technicznych „Kredowe koło" więcej powtarzane nie będzie.

— **Najbliższa premjera.** W sobotę (w piątek bowiem w Teatrze Polskim odbędzie się koncert znakomitej śpiewaczki japońskiej) Teatr Polski wystawia po raz pierwszy pełną humoru komedję amerykańską Johnsona, będącą obecnie na repertuarze wielu scen w Europie i Ameryce p. t. „Fenomenalna umowa".

— **Koncerty Jovity Fuentes.** Do największych atrakcyj obecnego sezonu koncertowego należą zapowiedziane koncerty znakomitej śpiewaczki japońskiej Jovity Fuentes, która da w Wilnie w teatrze polskim dwa koncerty o zupełnie różnorodnych programach. Prasa europejska jest pełną najwyższego uznania dla tej gwiazdy egzotycznej, która wprost czaruje swym śpiewem. Koncert pierwszy odbędzie się w piątek. W programie: Pergolesi, Donandi, Gluck, Rossini, Beethowen, Buoncamino, Santiago, Wernandez.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

ŚRODA 15 lutego.

16.40. Komunikat dla rolników w opracowaniu Związku Kółek i Ogr. Roln.
16.55. Kwadrans akademicki.
17.20. Audycja dziecięca: „Bajkę własną powie Hanna Hohendlingerówna.
17.45. „O organizacji chórów amatorskich".
18.10. Koncert chóru mieszanego Tow. „Białoruska chatka" pod dyr. Teodora Matwiejca.
19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości
19.20. Pogadanka radjotechniczna wygł. inżynier Radjostacji Mieczysław Galski.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30. Transmisja koncertu z konserwatorjum Warszawskiego.
Na zakończenie: Komunikaty P. A. T.

CZWARTEK 16 lutego.

16.40. Komunikat harcerski.
16.00. „Hodowla roślin cebulkowych w pokoju" odczyt z działu „Ogrodnictwo".
17.20. Transmisja z Warszawy. „Wśród książek" pogadanka prof. H. Mościckiego.
17.45. Transmisja z Warszawy. Audycja literacka.
19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.
19.20. „Fotografja artystyczna a krajobraz rodzimy" odczyt wygłosi Jan Bułhak.
19.45. Przerwa.
20.00. Odczyt o działalności Rządu, organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów. Transmisja z Warszawy.
20.30. Transmisja z Krakowa. Koncert poświęcony twórczości Fr. Schuberta.

Na wileńskim bruku.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Stefanja Rekuć zam. przy ul. Nowogródzkiej 91, spadła z drabiny przyczem uległa złamaniu podstawy czaszki. Rekuć przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie budzącym obawy o życie.

— **„Flidermanówna".** W klatce schodowej domu Nr. 19, przy ul. Portowej znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 4 tygodni z przypiętą chustką i napisem „Flidermanówna. Podrzutka odesłano do przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Niemiła kradzież.** Z młynu Izraela Szwajcowskiego przy ul. Piłsudskiego 53, za pomocą wyłamania krat w oknie skradziono mąki i kaszy oraz pas skórzany na sumę 1.200 zł. W temże podwórzu skradziono 2 świnie wart. 200 zł., które odnaleziono zaduszone w ogrodzie domu Nr. 74 przy ul. Archanielskiej.

SPORT.

Z ośrodka Wychowania Fizycznego zbiórki organizacyjne kursów narciarskich.

W dniu 15.II b. r. o godz. 15 odbędzie się w lokalu ośrodka W. F. Wilno zbiórka organizacyjna uczestników kursu narciarskiego dla harcerzy (grupa początkujących). W dniu 16 II w tymże lokalu o godz. 16 zbiórka uczestników kursu narciarskiego skoków.

Zaprawa zimowa dla piłkarzy i lekkoatletów.

Ośrodek w. f. organizuje w najbliższych dniach odprawę zimową dla piłkarzy i lekkoatletów wileńskich klubów, jako przygotowanie do sezonu wiosennego. Zapisy przyjmuje się codziennie w ośrodku w. f. (Dominikańska 13) od godz. 9 do 15 do dnia 18.II b. r. włącznie.

Turniej hokejowy o puhar ośrodka w. f.

W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się na boisku hokejowem ośrodka w. f. turniej hokejowy o puhar ufundowany w ub. roku przez ośrodek w. f. dla zwycięscy turnieju. Obecnie puhar ten jest w posiadaniu drużyny A. Z. S-u.

Z sądów.

Szajka szpiegowska przed Sądem Okręgowym.

Jak świat stary światem znana jest rzecz, że historyj ala osławiony rosyjski Azef było, jest i będzie dużo. Konfidenci wywiadów, rekrutujący się — nie zawsze — z jednostek o bezwzględnie prawych charakterach, zwabieni możnością łatwego zarobku pracują jednocześnie na dwa fronty t. j. dla swego wywiadu i dla wrogiego. Sprytnym i inteligentnym udaje się ta praca, polegająca na tumanieniu ludzi, mniej jednak przebiegli giną od kuli, a w najlepszym razie otrzymują „przydział" do ciężkiego więzienia.

Józef Rozumowicz, Aleksander Klimontowicz, Olga Rozumowiczowa, Stefan Baran, Paweł Klimontowicz i Zenaida Szalewicz-Ballinowa zamieszkali na pograniczu, w Woronowie dwa dni zrzędu dekorowali sobą salę Sądu Okręgowego, który rozpoznawał ich sprawę z oskarżenia (w myśl art. III. K. K.) o szpiegostwo.

Wszyscy oni byli konfidentami K. O. P., mieli (za dobre pieniądze) dostarczać informacyi, a tymczasem pracowali „i naszym i waszym". Warunki były pomyślne.

Brat Rozumowiczowej Baran od Baranów jako wybitna osobistość w mińskiej cze-ka mógł być pomocnym, a druga współoskarżona—Szalewicz Ballinowa, żona zbiegłego posła i b. członek hurtka białoruskiego też miała wszystkie warunki, aby pracować. Panowie pomagali jak i czem mogli.

Sąd uznał za potrzebne rozpoznawać sprawę przy drzwiach zamkniętych, co odebrało nam możność notowania przebiegu sprawy i wysłuchania przemówień ławy obrończej. Zasiedli na niej pp. Śmiarowski, Czernichow, Kulikowski, Nejman i Przybora. Jakie były ich przemówienia nie wiemy fakt, że nie pomogły, gdyż Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał na osadzenie w więzieniu ciężkiem: Rozumowicza na lat cztery, Rozumowiczową, Barana i A. Klimontowicza na trzy lata i miesięcy sześć a P. Klimontowicza i Ballinową na miesięcy trzy. Poseł Ballin będzie miał teraz okazję mówić swoim przyjaciołom—czekistom, że „burżuazyjno-faszystowski rząd" więzi niewinną jego żonę pewno na złość.

Rozmaitości.

Samoloty Forda.

Jeszcze w roku ubiegłym postanowił Henryk Ford przystąpić do fabrykowania en masse aeroplanów, by w ten sposób uprzystępnić komunikację powietrzną szerokim masom. W myśl planu, odpowiadającego zasadom wyrobu jego znanych automobilów, zdecydował Ford nie zaprzątać sobie głowy żadnemi radykalnemi reformami w dziedzinie konstrukcji aparatów, a poprzestał na skopjowaniu normalnego samolotu francuskiego typu handlowego. Próbnego lotu na pierwszym „fordzie powietrznym" dokonał sam Lindbergh w kilka dni po powrocie z Paryża. Niedaleka jest chwila, kiedy „serjowe" aeroplany ukażą się w handlu, są to minjaturowe aparaty, mogące z łatwością pomieścić się w zwykłym garażu, obliczonym na dwie maszyny. Prosta ich konstrukcja, dostateczna szybkość turystyczna (130 klm. na godzinę), minimalne spotrzebowanie benzyny (absolutnie takie same, jak w samochodach), niska wreszcie cena rokują doskonałą przyszłość (skrzydlatym fordom).

Miasto telefonów.

Miastem tem nie jest, jakby się mogło wydawać, New York, Londyn, lub Berlin, a tem mniej Paryż. W stosunku do ilości mieszkańców największej telefonów posiada Sztokholm. Liczy on 450.000 mieszkańców, z których 120 tys. ma telefon u siebie, czyli 1 telefon wypada przeciętnie na 4 osoby, t. j. mniej więcej na jedną rodzinę. Dzienniki szwedzkie twierdzą, iż abonenci są tak przyzwyczajeni do wygód jakie daje im telefon, że wolą mieć mniej pokojów, lub mieszkać na poddaszu, niż obejść się bez telefonu. Dodajemy ponadto, iż tylko 20 proc. aparatów obsługiwanych jest przez automaty.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 46)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Zdenerwowany i podrażniony do żywego pchnął drzwi; wpadł do swego pokoju i zmartwiał.

Przy stole ktoś stał.

Nie Józiuk, bo Józiuk spał w swoim kąciku i Andrzej dokładnie słyszał jego spokojny oddech.

Ów, który stał, barczysty, wyniosły mężczyzna, miał na sobie księżowską sutanę. Miał białą komżę powierzch sutany i fioletową stułę, zarzuconą na byczy kark.

Szeroka nalana twarz fosforyzowała zlekka. Stał w smudze niesamowitego światła, padającego przez okno od niezgaszonej jeszcze latarni. Światło to pod naporem wichru przygasało co chwila i znów się rozpalało, a postać znikała, to ukazywała się znowu; zdawała się chwiać lekko w powietrzu, nogi miała zamglone i tylko twarz majaczyła upiornie i gorzały ponuro ogromne oczy czarne.

Andrzej stał nieruchomo, oparty plecami o drzwi, a ów obrócił się zwolna ku niemu i kiwnął ręką.

Jakaś obca siła pchnęła Andrzeja. Przystąpił do stołu, posuwając nogami, jak automat.

Na stole stała omszona butelka i dwa kieliszki. Widmo wskazało Andrzejowi krzesło i Andrzej usiadł bezwładnie.

Tamten także usiadł i ujął butelkę.

— Napijmy się jeszcze? Co?

Głos był bardzo cichy, podobny do szelestu zwiędłych październikowych liści. Pogwizdywał w nim jesienny wiatr.

Właściwie Andrzej nie mógł się zorjentować, gdzie rozległ się ten głos. Zdawało mu się, że mówi w jego własnej głowie. A poprzez siedzącą postać ducha widział łóżko śpiącego spokojnie Józiuka i przeciwległą ścianę.

Wyciągnął rękę do nalanego kieliszka. Płyn kolorem przypominał krew, a w piersiach palił, jak ogień.

Andrzej chciał coś powiedzieć i poruszył ustami, ale nie wydał ani jednego dźwięku. Tylko niejasne myśli przelatywały mu wichrem przez głowę.

Widziadło patrzyło prosto w Andrzejową twarz dużemi, czarnemi oczami, przepaścistemi, jak tamten świat.

Było w tych oczach coś, co przykuwało i wchłaniało jakaś wielka, przepotężna moc.

Wreszcie Zwid przemówił i znowu zaszeleściały w pokoju powiędłe dawno liście.

— Pij, bracie. Wino czerwone, jak krew. Przyda się tobie więcej krwi w żyły, więcej rozpędu. Na pohybel twoim troskom. Pij.

Andrzej podniósł znowu szatański kieliszek do ust. Zrobiło mu się nagle bardzo wesoło. Przestał się bać ducha i mrugnął na niego, jak na bardzo dobrego przyjaciela.

— Uważasz, że głupio się zachowałem, co?

Duch kiwnął głową.

Andrzej wyciągnął nogi przed siebie i rozparł się wygodnie na krześle.

— Hm... może... może... cóż chcesz? trudno było inaczej... obowiązek.

— Obowiązek—, powtórzył jak echo Zwid.

— Myślałem, że łatwiej będzie, zwierzał się poufnie Andrzej.

— Ale jakoś nie poszło. Przefilozofowałem moje szczęście? Prawda? Tak? Gadaj zaraz. Tak?

— Tak.

— To nic. Napiszę do niej. Ale cóż. Jeżeli będzie mądra, to mi nie odpisze. Prawda?

— Prawda.

Tu Andrzej wściekł się i huknął pięścią w stół.

— Cóż ty w echo się bawisz?

Widziadło zaśmiało się cichutko, ale tak jakoś złowieszczo, że Andrzeja znowu ciarki przeszły.

Postanowił udobruchać niesamowitego gościa.

— Czegóż się gniewasz? Pijany jestem. Nie widzisz?

— Widzę.

— Więc właśnie. Cisnąłem w rów przydrożny moje szczęście. Ty musisz wiedzieć, co będzie. Wy wszyscy wiecie, co będzie. Powiedz mi, co ja zrobię?

— Nic.

— Ty przynajmniej byłeś łajdakiem całą gębą, nie takie ciepłe kluski, jak ja. Dlaczegoś przyszedł właśnie do mnie potępiony duchu?

Księżyc przedarł się nagle zza chmur i wytoczył na jaśniejszy kawałek nieba. Zalał cały pokój. W księżycowym blasku oczy potępieńca wydały się jeszcze przepaścistsze. Księżycowy promień odbił się w lusterku i zatańczył białym zajączkiem po ścianie. Cicho było, tylko budzik cykotał gdzieś w kącie i krew waliła huczącym potokiem przez Andrzejowe skronie. Głos widma zaszemrał znowu.

— Wielkie zło i wielkie dobro zarówno może być twoim wyrzutem sumienia. Nie jesteś ani chrześcijaninem, ani poganinem. Przyszedłem do ciebie, bo jestem twoim wyrzutem sumienia. Pij czerwoną krew. Na pohybel twoim troskom. Pij.

I nalał mu jeszcze jeden kieliszek. Andrzej wychylił go jednym tchem i żywy płomień zalał mu pierś. Porwał się z miejsca. Roztworzył ramiona, jak by ogarnąć chciał niemi świat.

„Daj rękę! Skądkolwiek idzie siła, pragnę jej! Chcę być silnym, chcę żyć! Daj rękę!"

Wyciągnął swoją przed siebie, rozwartą, jak do uścisku, podał się cały naprzód ku tamtemu.

Ale księżyc zatoczył się w tej chwili za ciężką czarną chmurę, zgasł biały promień i głęboka ciemność zaległa pokój.

Ściany, jakby na to tylko czekały, zakołowały dokoła Andrzeja, zakręciły się zawrotnym wirem.

Andrzej uchwycił się krzesła, ale krzesło wymknęło mu się z pod ręki i zakręciło się także, a za niem inne meble. Stół wirował majestatycznie to na jednej, to na drugiej nodze, komoda przewalała się ciężko z boku na bok, jak kaczka. Andrzej widział to wszystko pomimo ciemności. Chciał zastąpić drogę tańczącym meblom, ale róg szafy uderzył go boleśnie w czoło. Ogłuszający szum w uszach pozbawił go do reszty przytomności.

Zaklął, zatoczył się w stronę łóżka i uczepił się oburącz jego poręczy. W ten sposób udało mu się zatrzymać je na chwilę. Runął na kołdrę, jak stał.

Nie zdążył zamknąć oczu, a już łóżko zakręciło się, zakołysało i poniosło się znowu w zawrotny wir z oszołomionym Andrzejem na grzbiecie.

Ale Andrzej zostawił mu swobodę i dawał się nieść; wcisnął się tylko piersią w poduszkę by uciszyć łomocące serce.

O którejś godzinie na podwórzu zaśpiewał ochrypie kogut. Łóżko zatrzymało się, jak wryte i przez mgnienie rozlegał się pośpieszny łomot mebli, wracających na swoje miejsca.

Zaraz potem dosłyszał Andrzej głos Józiuka.

Chłopak siedział na posłaniu i przecierał pięściami zaspane oczy.

— Andrzejku, czy to już rano? Bo dzisiaj niedziela — to skautowa zbiórka, a ja jeszcze muszę lekcje...

Nie otrzymał odpowiedzi, więc wyskoczył z pod kołdry i podreptał do okna. Sączył się tam już zza mgły leniwy październikowy świt.

* * *

Tego samego, zimnego, październikowego ranka wiatr zerwał ostatnie żółte liście z brzóz, rosnących nad mogiłą Starego Pana. Nagie ich gałęzie skrzypiały teraz żałośnie, szkieletom umarłych podobne. A liście leżały na ziemi, schły i więdły i otulały ciepłą osłoną słabiuchne korzonki fiołków, uparcie tkwiące w ziemi, te fiołki, którym sądzono jest zakwitnąć przyszłą wiosną.

K o n i e c.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. Antoni Faraonowski.